

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 40 h.

na prowincyi:

roczn. 26 k. 40 h. z 2-królową wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 . 60 8 . — .
miesięcz. 2 . 20 2 . 70 .

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach 6 .

Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 40 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Cesłista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

peran. pcpoład.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 641.

Jutro wybory!

Gotują się do wyborów i w innych krajach, kottuje w Czechach, — na Węgrzech, choć jeszcze stara Izba ma przed sobą resztkę dni, już kraj cały mówi o tej Izbie — która będzie. I wszędzie chodzi o duże rzeczy. W Czechach walka idzie na ostre, stare, historyczne partye, czy nowe formacje, idą w bój, a każda z nich staje przed narodem i stara się udowodnić, że lepiej rozumie i dzielniej broni wszystkie „pożądawki czeskiego naroda“, że prędzej pomści „urazku a krivdu“, że prędzej wybawi koronę Wacławową z „centralizmu a cislajtanizmu“. W Czechach chodzi o wybory do Sejmu, wybierają kurye stanów i interesów, jak w innych krajach austriackich, wybierają osobno chłopci, osobno miasta, a osobno szlachta, a słuchając tych hasel przedwyborczych, czuje się, że tu życie polityczne poszło daleko dalej, że programy polityczne nie identyfikują się ze stanowym, klasowym programem kuryalnym. Naród dzieli się politycznie według przekonań o najlepszym sposobie przeprowadzenia narodowego i prawnopolitycznego programu.

Toż samo na Węgrzech, gdzie kuryj nie ma — tu już dawno po nad polityką interesów, po nad lokalnymi różnicami okręgów wyborczych, czy one mają więcej agrarny czy miejski charakter, czy w jednym dominuje wielka własność, a w drugim mała, stoją różnice polityczne, różnice co do pojmowania ideału państwowego, ustroju państwa, stosunku prawno-politycznego monarchii. A nie ulega wątpliwości, że znowu wygra stronnictwo narodowo-liberalne, którego programem konserwatyzm narodowy i państwowy, a liberalizm polityczny i postęp na wszystkich polach kulturowego, społecznego, ekonomicznego życia.

Jutro zaczynają się u nas wybory. Pierwsza idzie kurya wsi i miasteczek. Zachód kraju, gdzie narodowe niebezpieczeństwa w walce wyborczej nie istnieją, daje miarę postępu politycznej myśli. Z początków „chłopskiej“ polityki wyrósł „ruch ludowy“, a chociaż tłem zawsze jeszcze chłopska dola, chłopski widnokrąg społeczno-ekonomiczny, występują prócz antogonizmów stanowych coraz wyraźniej myśli ogólnokrajowe i narodowe.

Wystarczy porównać lata 1889, 1895 — cóż dopiero porównując stan dzisiejszy z epoką Siwców. W tem porównaniu postęp jest wręcz olbrzymi. Czy to tak dawno, kiedy Szujski porównywał polityczną dojrzałość naszego chłopca z dojrzałością szlachecka, kiedy Władysław Jagiełło szlachtę powołał na Sejmiki, kiedy ją Ludwik wyzwolił od ciężarów i obowiązków książęcego prawa, kiedy szlachta wołała

na rokosz cerekwickim o sól suchedniowską i prawo do zbiórki w królewskich lasach!

A przecież dziś by Szujski nie śmiał już widzieć w chłopie tylko szlachezca z epoki jagiellońskiej i musiał by przyznać, że to już nie chłop o programie „lasów i pastwisk“ ale pełen poczucia praw, procesujący się o konstytucję, skoro ją odziedziczył a chcą mu ją ukrócić, że to chłop, o którym żaden Sacher Masoch nie może już powiedzieć, że wszystko będzie dobrze, bo „der Bauer wacht“, ani żaden Metternich nie nazwie „unser Volk“.

On już nie idzie sto kroków od becyrku z czapką w rękę i nie mówi do woźnego z czarno-żółtym bączkiem „najjaśniejsze starostwo“, ani kandydat na posta nie całuje komisarza w rękę. Ani nie uznaje prawa do przewodzenia wszelkiego w „urodzonym“ panu, ani przyjmuje wszystkiego za „ewangelię“, choćby padały słowa w rzeczach świeckich, w poświęcanem miejscu. On się już zaczął czuć obywatelem, równym, ma całe poczucie swoich wolności, i bronić będzie „żrenicy“ jak starsi w dziejach bracia...

Więc jakiegokolwiek będą rezultaty, które konserwatyzm osiągnie jutro zwycięciem i nadużyciem starych środków, a które wyteżył dla utrzymania stanu politycznego posiadania, nie będą one wiele dowodziły. Konserwatyzm zrozumieć musi, że ta gratka, jaka się mu nadarzyła: spór wewnętrzny obydwu głównych odłamów ruchu ludowego, to nie jest fundament, na którym można przyszłość polityczną oprzeć...

A przecież to kraj, w którym spis w ostatnim dniu starego wieku, wykazał 4.660.416 analfabetów, nie umiejących ani czytać ani pisać! A przecież to dopiero pierwsze kroki „ruchu ludowego“, tych co go „rozruszać“ chcieli, policzy na palcach, a tych co pomiędzy nimi szli z narodową i krajową myślą, jeszcze mniej było.

Więc bez iluzji, bez przeceniania postępów, bez przesady, wiedząc doskonale, że jeszcze strasznie dużo do zrobienia, że jeszcze przeważa chłopska ciasnota i ciemnota, że chcąc trafić do chłopskiej duszy myśl krajowa i narodowa ubrać się musi, czy nawet przebrać po chłopsku, musimy uznać, że dziejowy proces, przez który lud polski przechodzi, jest normalny, jest taki, jakim był po całym świecie, a zapowiada dobre rezultaty.

Bez względu na cyfrę „zwycięstw“, w chłopskich okręgach, będzie musiał konserwatyzm zdać sobie sprawę, czy przestrzeń, która go dzieli od ludu zmalała, czy zwiększyła się, a może o trafności wyboru dróg i środków swej polityki wyborczej, nie będzie wyrokował według starościnianich rezultatów.

Do niedawna jeszcze istniała siła tradycji. Teraz rozpięchło się po świecie, po innych polskich scenach — i tylko poszczególni artyści wnoszą ze sobą w świat kulis „szkołę Koźmiana“. A szkoda! wielka dla sceny krakowskiej szkoda. Bo ta szkoła Koźmiana — to szkoła tak piękna, tak subtelna, tak zarazem i teatr i życie — że powinna była przechowywać się nadal w całej czystości swojej. I nigdy nie byłaby się przestarzała, bo powtarzam raz jeszcze — to był zarazem teatr i życie, realizm naderwyczał uszlachetniony i pełen jakiejś dystygowanej we wrażeniach estetycznych poezji, coś szlachetnego nawet w objawach szpetoty — coś co nie raz było nigdy, a zawsze dawało spokojne, choć może trochę zimne, zadowolenie.

Spokojne.

Oto jest główna podstawa gry Żelazowskiego. Spokój — prawie kamienny. Opanowanie roli, pojęcia, swej wyobraźni, nerwów i techniki w tak zdumiewający sposób, że widz patrzy ciągle na grę Żelazowskiego, jak na grę koncertanta, który pokonywał karkołomne trudności z uśmiechem na ustach. W tym „spokoju“ są dobre i złe strony. Dobra jest przedewszystkiem ta, że widz razem z artystą jest spokojny. Wie, że to, na co patrzy, jest doskonale obmyślane, logiczne, wykute jak z jednej bryły — i od pierwszej sceny siedzi się już w swem krześle z tem zadowoleniem, iż żaden zawód nas nie spotka. Złą stroną — nazwą z pewnością ów spokój ci, którzy lubią chodzić do teatru po to, aby mieć nerwy targane niespodziankami tak, jakby jazda po wybojach i nierównościach, które po fizycznym prawie bólu czynią tem cenniejszą chwilę wytchnienia. I stąd — z tej podwójnej natury widzów wypływa,

Nowe nauki i doświadczenia płyną też dla postępowego, polskiego demokratycznego stronnictwa wobec ruchu ludowego. Brzmi mu w uszach stare słowo Bojki: „lud szlachcie a i komu innemu wierzyć nie może“...

A kiedy walka wyborcza minie, wybory sejmowe zawieszają ją na lat sześć, to przyglądnijmy się beznamytnie i spokojnie, z miłością a krytycznie wszystkim objawom ruchu ludowego, jego programom i czynnikom i wypowiemy sąd nasz o tem, co uważamy za dobre a w czem byśmy chcieli odmiany.

Z kongresu dróg wodnych.

W Wroclawiu odbył się doroczny kongres dla spraw żeglugi wewnętrznej (Binnenschiffahrt-Congress), który ze względu na austriackie projekty dróg wodnych, ma w tym roku szczególnie aktualne znaczenie. Były też te projekty przedmiotem poważnych referatów i dyskusyj. Referat główny o nich spoczął w rękę znakomitego na tem polu specjalisty prof. Oelweina — a w dyskusji starszy inżynier Wydziału krajowego galicyjskiego p. Chrząszczyński omawiał obszerniej kanały galicyjskie.

Pierwszy przedstawił historycznie powstanie tegorocznej austriackiej ustawy o drogach wodnych, co do której rozstrzygający był wniosek, dnia 14 marca br. w Izbie poselskiej wniesiony, a przez reprezentantów wszystkich stronnictw podpisany. Następnie polemizuje referent z agraryuszami austriackimi, którzy byli przeciwni projektowi. Opozycja ich była tem dziwniejsza, skoro wielu z nich podpisało pierwotny, do Izby wniesiony projekt. Opozycja agraryuszów przeciw drogom wodnym nie jest z agrarnego stanowiska usprawiedliwiona, zwłaszcza w chwili, gdy zabieramy się w Austrii do tego, żeby zrobić bardzo znakomity a w ogólnym interesie leżący krok naprzód ku ukształtowaniu ekonomicznych warunków bytu w duchu ściśle nowoczesnym. Po przedstawieniu różnic między trybem postępowania w sprawie dróg wodnych w Austrii a w Niemczech, wykazał, że przedewszystkiem najważniejsze jest w tej chwili zadanie techników, ażeby ustalić program budowy kanałów pod względem technicznym. Musi się zawsze wychodzić z tego założenia, że idzie tu o możliwość zapewnienia możliwie najtańszych kosztów przewozu.

W tej sprawie najważniejszej poczyniono już pewne studia tak samo jak i co do tego, jaką konstrukcję zastosować. Rozstrzygnięcie jednak — czy ma być na kanałach przyjęty system śluz, czy też mechanicznego podnoszenia łodzi, nie nastąpi tak prędko i jest jeszcze zastrzeżone przyszłości. Także

iz — gdy jedni unoszą się nad grą Żelazowskiego, drudzy znajdują ją zimną i robioną.

Zależy to przecież od stanu nerwów widza — i poniekąd od sposobu otrzymania zewnętrznych wrażeń. Zapewne — Żelazowski nie jest aktorem romantycznym. Nie porwie młodzieńczym zapalem, ale też z całą umiejętnością dostosowuje swój repertuar do swego wewnętrznego usposobienia i do sposobu w jaki umie to usposobienie uzewnętrzniać. I należy przyznać, stając na stanowisku tej części widzów, która przechodzi po to do teatru, aby się wsłuchać w grę artysty a nie po to, aby tylko słuchać, co artysta wykrzyczy — że Żelazowski jest wielkim artystą.

Przedewszystkiem — widać z gry Żelazowskiego, iż każdą postać, jaką ma odtworzyć, on poznał dokładnie. Przenicował ją i zanalizował do głębi — roztrząsał ją na części i dopiero potem złożył w całość. W tej analizie wydo był z niej wszystko, co wydobyc może rozum i tu, zdaje się, jest trochę winy Żelazowskiego. Po tem roztrząsaniu, po tej drobiazgowej analizie przy składaniu później roli, czy nie zagięło trochę ciepła, jakie autor tchnął w swą postać? W każdym razie pozostał ten brak ciepłej spójni z powodów niezmiernie chwalebnych i zaszczytów artystycznych. Gdyż Żelazowski nie rzuca się po omacku i na ciemno w postać, jaką ma odtworzyć na scenie. On jakiś czas żyje obok niej, on ją śledzi, podpatruje i dopiero gdy zna ją dobrze — grać zaczyna. Żelazowski zawsze na próbach „markuje“. I ten rys znamieny mówi bardzo wiele.

Żelazowski nie chce powiedzieć ani jednego słowa fałszywie. On próbuje tylko pamięć — duszy swej nie zmusza do rzemieślniczej pracy. Wie, że to przyjdzie samo, że ta dusza się uzewnętrznia w chwili stanowczej. Pewny jest siebie, wie, że się nigdy na sobie nie zawiedzie. On ma całą rolę przetrwaną

Z teatru.

(Występy Romana Żelazowskiego — rola Józłowicza).

„Attacher vous aux scènes tranquilles.“ — (Diderot).

Kto chce się przekonać, czem jest szkoła Koźmiana, ten dokładnie może nabrać przekonania, widząc Żelazowskiego. Z całym pietyzmem artysta ten zachował w sobie wszystkie wskazówki i cały ton, jaki Koźmian wprowadzał na scenę. Jak na pieczęci odcisnęły się na indywidualności artystycznej Żelazowskiego cenne i piękne pojęcia gry scenicznego przez Koźmiana, a że indywidualność Żelazowskiego bogata była i podatna — więc to, co Koźmian dawał scenie polskiej, przechowało się *en beau* w grze wczorajszego Józłowicza.

Koźmian był wielkim artystą. Jego sumiennosc, jego zapal prawdziwy, jego namiętnosc w rozbudzaniu talentów aktorskich ze strony, z której najłatwiej było do nich przemówić, jego wykształcenie i ciągle kształcenie się dalsze jako kierownika artystycznego, jego wielki smak w umiarkowaniu efektów — tworzyły tę piękną linię, po za którą nie wykroczyła nigdy scena krakowska. On nakreślił artystom kres, po za który nie wolno im było przejść w grze i do którego musieli zredukować i zastosować swoje temperamety i technikę. „Tu“, powiedział — „leży estetyczne wrażenie — tu już zaczyna się szarża“. — I ta linia, ten kres trwał ciągle w teatrze krakowskim. Koźmian usunął się, a przecież jego pojęcie piękna ciągle kierowało grą artystów tamtejszych.

spodzianie przed nadejściem zimy zjawil się jako anomalia, jako... wybryk natury. A przecież ona ma swą wartość. On mówi, że nigdy nie można powiedzieć *never more*, straszne i nieublagane. Zdawało się, że ta jabłoń nie zakwitnie już więcej w tym roku, a przecież przyszedł taki jasny wrześniowy dzień i wśród żółknących prawie liści zjawil się ten bładny kwiat jabłoni, który doszedł do nas czysty, jak echo ubiegłej wiosny. Mówią, że ludzkie serca mają drugą wiosnę... kwiaty mają także tę drugą wiosnę, powleczoneą smutkiem zbliżającej się zimy. Kwiaty i serca ludzkie podobne są do siebie, jednako zakwitają, jednako gniją, jednako je chłód mrozi. I jednako czasem, pomimo szronu porannego, niespodziewanie zmartwychpowstają.

Czyja wina? Często spotykamy się z zarzutem, iż nie dość śledzimy za ruchem wydawniczym literackim i nie dajemy natychmiast sprawozdań o pojawiających się książkach. A jednak kto temu winien? Wszędzie za granicą autorowie i nakładcy troszczą się niezmiernie o to, aby każda nowość, pojawiająca się na pulkach księgarskich, natychmiast została przesłana redakcyom pism poważniejszych i posiadających w swym składzie współpracowników literacko wykształconych, i aby te redakcyje otrzymywały pierwsze egzemplarze i równocześnie z pojawieniem się na wystawach książki, pisały o niej w swych pismach. Za granicą często nawet wkrada się tu reklama płatna, u nas dziennikarstwo ucziwe nie praktykuje reklam płatnych i pisze o pojawiających się dziełach z całą sumiennoscia i chęcią. Być może, iż tu i ówdzie krewkość jakaś zanadto uniesie krytyka, ale wogóle pisze brać literacka chętnie o swej brać, tylko należy dbać więcej o to i zajmując się nadsyłaniem egzemplarzy redakcyjnych we właściwej porze. Trudno bowiem wymagać, aby redakcyje, które nie mają nadzwyczajnych sum do rozporządzenia, nabywały książki, a jeszcze mniej można żądać tego od współpracowników. W Warszawie tylko o tych książkach piszą sprawozdanie, których egzemplarze nadesłały do redakcyi. Dlaczego we Lwowie ten kurtuazyjny krok ze strony wydawców i autorów bywa stale pomijany, a wymagania czytelników, bardzo zresztą słuszne, wzmagają się w tym kierunku. Raz trzeba wyjaśnić czyja to wina i kto powinien tę winę naprawić ku obopólnemu zadowoleniu.

Walka z automatami. Otrzymujemy całą litanię skarg na t. zw. „stojaki“, czyli automaty kolejowe inkasujące. Na wszystkich stacyach kolejowych, zaczawszy od Lwowa, widzieć można te łapki na nainwytch, które odznaczają się głównie tem, iż schwyćwszy trochę monety, nie mają ochoty ani oddać obiecywanego towaru, ani z powrotem pieniędzy. Całe homeryczne walki odbywają się na stacyach, gdy pasażerowie zirytowani zaprzepaszczeniem 10 i 20-helerówek rzucają się na owego „inkasenta“ — próbują zbić szybki, aby dostać się do swoich pieniędzy. Taka walka miała miejsce niedawno na dworcu stanisławowskim. W Kolomyi także automat poprostu kradnie w ten sposób pieniądze łatwowiernym. Z granicą są wszędzie takie same automaty, ale te funkcjonują prawidłowo i powiedzić można „ucziwie“. Skoro towaru braknie pieniądze sumiennie wypadają do umieszczonej na dole rynewki. Dawniej odpowiadała na reklamacye jeden ze służby kolejowej. Nie zawsze wprawdzie pieniądze były zwracane, ale przynajmniej oszukany miał z kim się wygniewać i wyklócić. Sprawiało to pewną choć nie wielką ulgę. Ale obecnie rozmieszczono kartki „*reklamation nach Wien*“ — i pasażerowie widzą tylko miledzący tajemniczo automat, przed którym mogą krzyżować i gniewać się dowoli, a który „pieniędzy nie zwraca“. Ciekawa jednak kwestya, dlaczego automaty takie w Wiedniu funkcjonują prawidłowo, a u nas są wiecznie popsute i chłoną pieniądze w tajemniczy sposób. Czy dlatego, że do Wiednia daleko, a reklamacye są po prostu w tej sprawie śmiesznością.

A higiena? Mieszkańcy ulicy Mochnackiego zwracają się do nas z prośbą o zapytanie, dlaczego rozkopane rowy dla ułożenia rur gazowych w dniu 22 przeszłego miesiąca do tej chwili nie są zasypane. Musiano przy niektórych realnościach rozbić przewody kanalne, łączące te realności z kanałem głównym. Z kanałów tych wydobywa się straszne powietrze, zatruwające całą ulicę. Przez dni dziesiąte mieszkańcy są zmuszeni oddychać tą zabójczą wonią. Jak długo to jeszcze będzie trwało, zapytują oni — no i my z nimi.

Przeciw brakowi miejsc w żeńskich seminariach nauczycielskich, o czem pisaliśmy w wczorajszym numerze popołudniowym, protestowało wczoraj wieczorem, w „Czytelni kobiet“, liczne zebranie rodziców, fachowców i wogóle interesowanych. Dyskusya, w której przewodniczył emerytów, kierownik szkoły, p. Ławrów, a w której zabierali głos: katecheta semiu. żeńsk. ks. Stefanowicz, nauczyciele: Przystański, Ad. Krajewski i przewodniczący — była bardzo wyczerpująca i bardzo ożywiona. Zgromadzenie, w myśl wywodów ks. Stefanowicza, domagających się zaprowadzenia koniecznych dla zwiększenia frekwencyi pararelek w seminariach, uchwaliło udać się, w tej pięknej sprawie, z deputacją do namiestnika, do prezydenta miasta dr. Małachowskiego i do prezesa „Związku rodzicielskiego“ wicepr. Dylowskiego. Może ich interwencyja uda się wykołatać lepsze nieco stosunki i może choć częściowo ustana żale rodziców i córek.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +13° R.

Kronika policyjna. Parobkowi Bazylemu Prym skradziono wczoraj w ul. Grodeckiej srebrny anker z 1000 pr. ubranym po cygańsku w monety srebrne.

Ze schodów w pasażu Mikolascha pokradziono w niedzielę druty do przytrzymywania dywanów, a co dziwniejsze, że kradzież popełnił rzeźmiśszek w dzień podczas silnego ruchu panującego w pasażu.

Służąca pani Anny Męcińskiej zamieszkałej przy ul. Wągliwicza pod l. 6 uawzyskiem Zofia Przyjemna, zbiegła ze służby, zabrawszy z mieszkania złoty damski zegarek, złote kolczyki z granakami, 2 kor. gotówką i haftowaną spodniczkę.

W ul. Boimów pod l. 17 otworzono strych i rozbito kufer zawierający garderobę służącej Estery Schnaps, skąd zabrano jej wszystką bieliznę i przyodziewek wartości 240 zł.

Kupcowi Mechłowi Spritzerowi w Uhnowie skradziono z mieszkania bindę naszytą perłami, srebrne kolczyki i broszkę z brylantami wartości 600 koron.

W sprawie notatki naszej, umieszczonej w rubryce policyjnej w nr. 393, o rzekomej zażartowaniu sobie z policyi pana Mieczysława Bog., otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Hr. St. Bog. dając znać policyi o kradzieży kota, działał w obronie swych interesów zagrożonych tem, że w pałacu, w którym mieszka, ul. Trzeciego Maja l. 19, gospodarują myszy i szczury.

Kronika krajowa.

Pierwszy kraj. zjazd przemysłowy odbędzie się w Krakowie od 18 do 21 b. m. Jakkolwiek „Kraj. Tow. naftowe“ będzie na tem zjeździe przez swoich delegatów reprezentowane, to jednak jest bardzo wskazaniem, by przemysł naftowy był jak najliczniej przez przemysłowców zastąpiony, przeto zaprasza „Kraj. tow. naftowe“ swych członków do wzięcia najliczniejszego udziału, względnie do wydelegowania swoich zastępców celem bliższego poznania i nawiązania stosunków handlowych z przemysłem naftowym styczności mających — na ten zjazd. Zebranie zapowiedziane do Krakowa jest pierwszą próbą osobistego zetknięcia się interesowanych w krajowym przemyśle polskich przemysłowców.

„Przytulisko polskie“ w Wiedniu wydało w tych dniach swe sprawozdanie z czynności wydziału w ubiegłym roku. Sprawozdanie nie wesołe; stowarzyszenie funkcjonuje wprawdzie normalnie, ale jego fundusze są za małe, aby mogło należycie wypełniać swe humanitarne zadanie, tj. aby mogło choćby tych z kolonii polskiej we Wiedniu wesprzeć, którzy najbardziej wsparcia potrzebują. Wydział, przyznając się do tej swej bezsilności kończy sprawozdanie gorącym apelem do Polaków, aby fundusze „Przytuliska“ zasilili dobroczynnymi datkami, posyłanymi na ręce wydziału: Wiedeń III., Rennweg 5a.

Stanisławów. W poniedziałek przybyły tutaj trzy szwadrony, świeżo tu stacyonowanego, 14 pułku dragonów Windischgrätzów. Wszyscy, od zwykłego dragona, do pułkownika, mają golone wasy, co się dziewczętom naszym, przywykłym do widoku wąsatych naszych ułanów, zupełnie nie podoba, przynajmniej z początku. Wojsko to przybyło wprost z ćwiczeń w okolicach Chodorowa, zdrożone, i wygląd z tego powodu miało nieszczęśliwy. Reszta tego pułku nadejść ma w sobotę.

Stan zdrowotny w mieście, dzięki energicznej akcyi władz sanitarnych, znacznie w ostatnich dniach się polepszył, natomiast w Knihylinie kolonii, na t. zw. Majzlach silnie grasuje szkarlatyna i tyfus. Tak samo zaszło kilka nowych wypadków szkarlatyny na Nowym Świecie. Równocześnie donoszą z Jezupola, że wybuchła tam szkarlatyna epidemicznie, z Dory zaś kolo Delatyna, to samo donoszą o tyfusie, który wypędził stamtąd wielu letników przed ukończeniem wakacyj.

Dzisiejszej nocy nad ranem zakradł się niewiadomy sprawca do biur pocztowych w głównym gmachu przy ul. Lipowej i byłby je niewątpliwie okradł, gdyby go ktoś nie był spłoszył. Złodziej, widocznie dobrze obeznany z rozkładem biur i zwyczajami urzędowymi, pozagładał do wszystkich biur i stolików w oddziale nadawczym poczty listowej i listów sądowych się znajdujących, zamków wertheimowskich jednak przy biurkach, gdzie się istotnie znajdowała gotówka i zapas marek, otworzyć nie mógł lub też nie miał na to już czasu. Zabrawszy na pamiętkę kilka znalezionej kluczyków od szafek, widocznie w zamiarze zrobienia z nich później kiedys użytku, ptaszek, jak się zdaje spłoszony, uknął. Dodać należy, iż tutejsza poczta ma pomieszczenie pod każdym względem fatalne.

Bardzo przyjemny wieczór spędziła publiczność tutejsza w poniedziałek w teatrze. Dzięki p. Janowi Gallo wi uszyliśmy kilka prześlicznych jego nowych kompozycy i zapoznaliśmy się z uowymi talentami, mianowicie sopranistką paną Łopatyńską, zarządzającą bardzo pięknym i o szerokiej skali materjałem głosowym, oraz śpiewakiem p. Nosalewiczem, również obdarzonym dźwięcznym i świeżym głosem basowym. Oprócz tych powitalnymi na scenie starych naszych znajomych, sympatycznego barytonistę p. Ludwiga, oraz p. Szlaffenberga.

Do rzadkich zapewne wypadków koncertowych należeć będzie odśpiewany przez tych śpiewaków tercet z „Fausta“, wykonany przez każdego z śpiewaków w innym języku, mianowicie Faust śpiewał po polsku, Walenty po włosku, Meffsto zaś po niemiecku.

Wojnicz. Miasteczko nasze, które wiele ucierpiało w latach dawniejszych od pożarów, o mało znów

nie padło pastwą plomieni. W nocy w dniu 1 września br. wybuchł pożar w gospodarstwie zabudowaniach plebańskich i szerząc się przy silnym wietrze, zagroził plebanii i kościołowi — szybki jedynie ratunek ocalił miasto przed niszczącym żywiołem. Znakomitą usługę w akcyi ratunkowej oddała straż pożarna tutejsza pod kierunkiem naczelnika, Jana Krzemieńskiego i burmistrza, Karola Nodzyńskiego. Szkoda wynosi około 10.000 zł.

Tutejsze gniazdo sokole, na czele którego stoi obecnie energiczny prezes dr. Łozczowski, wybudowało w roku bieżącym piękny budynek, mieszczący obszerną salę gimnastyczną, scenę i kilka szatni. Z końcem września br. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego budynku.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorążczyzny l. 17.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Piśmienny egzamin dojrzałości w wyższej szkole ealnej we Lwowie, rozpocznie się dnia 9-go b. m.; egzamin ustny d. 16-go b. m.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W środę 4 bm.: „Fatinica“, operetka w 3 aktach Souppego, debiut panny Stefanii Poreckiej w partyi tytułowej.

We czwartek 5 b. m.: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. Drugi gościnnie występ Romana Żelazowskiego, artyści teatrów warszawskich.

W piątek 6 b. m.: „San - Toy“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Przedostatni występ Heleny Schuppównej.

W sobotę 7 b. m. po raz pierwszy: „Ochłan“, komedia w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego. Trzeci gościnnie występ Romana Żelazowskiego, artyści teatrów warszawskich.

W niedzielę 8 bm.: „Kościuszk pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach ze śpiewami A. W. Lasoty.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W środę 4 b. m.: „Zawisza czarny“ fantazyja, dramat w 4 aktach, w 3 obrazach Kazimierza Tetmajera.

We czwartek 5 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 7 b. m.: „Mężowie Leontyny“ (Les Maris de Leontine), komedia w 3 aktach Alfreda Capus, przekł. Mieczysława Sachorowskiego (nowość).

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamówień F. A. Grigara, Rynek główny, Linia A-B, a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

„Pod znakiem krzyża“, sztuka znana u nas jako „Lygia“, grana była w niedzielę w Wiedniu i wywołała wielką sensacyę. Przy zapadnięciu kurtyny zaszedł jednak fakt nadzwyczaj rzadki i niebywały w dziejach teatralnych. Oto, gdy razem z dyrektorem i oberreżyszerem, wystąpił dla otrzymania podziękowania od publiczności, tłumacz sztuki p. Bohrman, powała w łóż jakaś młoda dama i zaczęła wołać, że ten człowiek nie ma prawa ukazywać się na widowni, gdyż to ona przetłumaczyła tę sztukę. Z początku brano ją za waryatkę, pokazało się jednak, że owa panna Amanda Dolciwe miała słusność, że rzeczywiście nikt inny tylko ona sztukę Barreta przełożyła z angielskiego, manuskrypt powierzyła owemu Bohrmanowi i ten wystawił sztukę jako swój przekład. Panna Dolciwe dowiedziała się o przedstawieniu sztuki Barreta dopiero z gazet i natychmiast zaprotestowała w ten energiczny sposób. Jest to pierwszy i niezmiernie ciekawy objaw wymierzenia sobie literackiej sprawiedliwości.

„Als eigentham abzugeben“ („Do oddania na własność“). Pod tym tytułem drukuje niedzielnia wiedeńska *Arbeiter Ztg.* nowelę p. Zapolskiej w niemieckim przekładzie.

„Na wakacyach“. Pan Sydon Friedberg, którego teatr krakowski wystawił z powodzeniem dwie sztuki, a mianowicie „Śpiących rycerzy“ i „Chłopską politykę“ — dał obecnie scenie warszawskiej trzyaktowy obrazek sceniczny pod tytułem „Na wakacyach“. Z recenzyi wnosząc, jest to wesoła sielanka bez treści, bez charakterów, bez pogłębienia — jednak budząca wesołość i pewien sympatyczny nastrój w publiczności. Gra artystów podtrzymała ten figiel wakacyjny i grze tej pan Friedberg dużo zawdzięczać powinien.

„Ozłowiek przyszłości“. Taki tytuł nosić będzie nowa sztuka Brachvogla i Mepinga, którą przedstawi teatr dworski w Berlinie. Bohaterem będzie Napoleon I. Widocznie pisarze dramatyczni nie mogą rozstać się z tą ulubioną postacią, która w ostatnich latach okazała się po prostu kopalnią złota, jako postać sceniczna.

Zeszyt IX. Przeglądu prawa i Administracyi, wychodzącego we Lwowie pod redakcyą prof. dr. Ernesta Tilla, zawiera następującą treść: Studya do historyi sądownictwa w Polsce. II. Reformy sądów w województwie krakowskim w latach 1765—1796, przez dr. Stanisława Kutrzebę. — Egzekucya wobec rewizyi, przez dr. Włodzimierza Godlewskiego (dok.) — Prawny charakter subskrypcy akcyj, przez dr. Aleksandra Dołińskiego (c. d.). — Zapiski literackie: Jan Kucharze-

wski, Początki prawa małżeńskiego, przez prof. dr. Alfreda Halbana. — Dr. Emanuel Tilsch, *Der Einfluss der Civilprocessgesetze auf das materielle Recht und die in vorwiegend materiellrechtlichen Gesetzen enthaltenen processualen Bestimmungen*, przez E. T. — Bibliografia czasopism, przez R-y. — Praktyka cywilno-sądowa, przez dr. Celestyna Jana Frieda. — Praktyka karno-sądowa. Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dr. Artura Tilla. — Praktyka administracyjna. Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego, przez dr. Zygm. Gargasa. — Ogłoszenia urzędowe.

Szymon Konarski, w 60-tą rocznicę stracenia. Lwów, nakładem redakcyi *Promienia*. Jest to mała broszurka, która swego czasu uległa konfiskacie, ale przeszedłszy później przez alembik Rady państwa w formie interpelacji posła Ignacego Daszyńskiego, tworzy dziś tomik wydawnictwa „Zjednoczenia”, stowarzyszenia kształcącej się młodzieży.

Rozwód Lady Tyley — taki tytuł nosi nowa sztuka angielska, która stanowi rodzaj „pendant” do „Drugiej żony Tanqueraya”. Ciekawością tej sztuki jest sam temat na pozór niemożliwie melodramatyczny, a jednak wzięty z życia państwa Downing. Sztuka, podobna się ogromnie i w Bristolu, gdzie była po raz pierwszy wystawiona, wzbudziła entuzjazm.

Adelajda Ristori, słynna tragiczka włoska, kończy właśnie osiemdziesiąt rocznicę swego życia. We Włoszech powstała myśl urządzenia wielkiego, wspólnego przedstawienia teatralnego z współudziałem wszystkich najprzeróżniejszych artystów dramatycznych włoskich, celem uczczenia sędziwej tragiczki. Dochód ma być przeznaczony na przytułek imienia Ristori, który dramatyczni artyści chcą w Rzymie założyć.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 3 września.

(Dwa dzieciobójstwa).

Wczoraj rozegrały się przed tutejszą ławą przysięgłych dwie tragedye, których początkiem była zaznana miłość, a zakończeniem 3 letnie więzienie dwu młodych kobiet.

Przedpołudniem stawała oskarżona o morderstwo, popełnione na 6 dniowym nieślubnym dziecku, młoda żydówka Mindla Kritz. Rozprawa jej miała się odbyć jeszcze przy poprzedniej kadencji, została jednak odroczone.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, oskarżona uwolniona wprawdzie została od oskarżenia o zbrodnię morderstwa, ale uznana została winną zbrodni dzieciobójstwa i zasądzona na trzy lata więzienia.

Tego samego dnia toczyła się przed tą samą ławą przysięgłych rozprawa przeciwko 18 letniej dziewczynie wiejskiej, Maryi Ślińskiej z Targowicy, (p. Tłumacz).

Była zaręczona z parobkiem z tej samej wsi, ponieważ jednak nie było pieniędzy na wesele, odłożono zatem ślub do jesieni. W tym czasie przyszło na świat dziecko. Dziewczyna wstydziła się przyjaciółek, bała się, że jej utną kose, że będzie „pokrytką” i dziecko udusiła. Przy rozprawie oskarżona tłumaczyła się naiwnie, że teraz widzi, iż źle zrobiła.

Przy rozprawie tej zaszedł wypadek, który charakteryzuje chwytliwość przekonania sędziów przysięgłych. Oto, przychylając się do wywodów obrony dra Jurkiewicza, przysięgli po naradzie zażądali sami postawienia pytania ewentualnego w kierunku występku z §. 335 u. k. (nieostrożne działanie przeciw bezpieczeństwu życia), gdyż trybunał odnośny wniosek obrony odrzucił.

Trybunał na żądanie ławy przysięgłych, pytanie to postawił. Mimo to jednak przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytanie główne co do zbrodni dzieciobójstwa, wobec czego odpadła oczywiście potrzeba odpowiedzi na pytanie ewentualne.

I ta oskarżona zasądzona została na trzy lata więzienia.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 4 września.

Zatarg Wenezueli z Kolumbią.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hay, wystosował w dniu 24 sierpnia telegramy do posłów Stanów Zjednoczonych w Caracas i Bogocie; w telegramach tych polecił im zakomunikować rządowi wenezuelskiemu i kolumbijskiemu, że Stany Zjednoczone ubolewałyby nad tem, gdyby przyjazne stosunki między obu państwami miały być zamęczone, na co się obecnie znosi — że prezydent Mc Kinley chętnie gotów jest ofiarować im swe dobre usługi, w przypuszczeniu, że oba państwa się na to zgodzą, że w razie, gdyby groziło zatamowanie komunikacyi na Istmie, Stany Zjednoczone musiałyby niestety tam użyć swej interwencji.

Jak slychać, odpowiedź rządu wenezuelskiego brzmiała w tym sensie, iż odpowiedzialność za obo-

Villamayor (prow. Buenos Aires). — Władność tutejsza powstała przeciwko nałożeniu nowego podatku konsumcyjnego. Przyszło do rozruchów. Napadnięto na urzędników podatkowych. Policya aresztowała 32 osób. Spokój zaprowadzono napowrót.

Powrót z Chin.

Berlin. Oficerowie niemieckiego korpusu ekspedycyjnego dla Azji wschodniej powrócili wczoraj wieczór do Berlina.

Sytuacja w Transvaalu.

Londyn. Biuro Reutersa donosi z Unionsdale: Patrol angielski, złożony z 25 żołnierzy, dostał się wczoraj przy przejściu przez rzekę w zasadzkę nieprzyjacielską. Dowódca i dwóch żołnierzy uszło, 3 ludzi poległo, 4 zostało zranionych, reszta poddała się Boerom, poczem ich Boerowie wypuścili na wolność odebrawszy przysięgę neutralności.

Strejk robotników stalowych.

Londyn. *Times* donosi z Nowego Jorku: Strejk robotników stalowych coraz więcej traci podstawę bytu. Wczoraj powróciła do pracy w rozmaitych miejscowościach znowu znaczna ilość robotników.

Kompromis.

Wiedeń. Poseł do rady państwa hr. dr. Fryderyk Deyn prosi *Slavische Correspondenz* o powtórne zaprzeczenie pogłoskom, jakoby on był autorem artykułów o kompromisie w łonie czeskiej wielkiej własności, jak również i o stwierdzenie, że nie wyraził się o tej sprawie w duchu tych artykułów. Pogłoski, jakie w ostatnim czasie pojawiały się o rokowania w sprawie tego kompromisu nie były więc zupełnie pozbawione prawdy.

Rzeczywiście rokowania w sprawie zawarcia kompromisu w łonie czeskiej wielkiej własności przy nadchodzących wyborach do Sejmu są w pełnym toku, a jak osobistości miarodajne się wyrażają, kompromis przyjdzie do skutku.

Wiedeń. *N. Wiener Tagblatt* omawia przyszłe ugrupowanie się stronnictw w Sejmie czeskim i zaznacza, że przy wyborach, które obecnie mają się odbyć, bezwątpienia przyjdzie do kompromisu w łonie czeskiej wielkiej własności. Sprawa tego kompromisu jest obecnie przedmiotem żywych rozprasz w kręgach politycznych czeskich. Rząd uważa dojście do skutku tego kompromisu jako swój program i popiera go bardzo gorąco. Osobistości należące do wielkiej własności czeskiej, które w ostatnich dniach zostały przyjęte na audyencyach u cesarza z rozmową z nim mogły się przekonać o tem, że cesarz bardzo sobie życzy, by kompromis w łonie czeskiej wielkiej własności przy obecnych wyborach doszedł do skutku.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Usiłowane morderstwo. (Tel.) Warszawa. Wczoraj wieczorem w domu pod l. 20 przy ulicy Chmielnej popełniono zbrodnię usiłowanego morderstwa na kapitaliście Krompolcu. Narzeczony sługi jego zadał Krompolcowi 13 raz nożem w głowę i klatkę piersiową. Policja aresztowała sługę jego, nazwiskiem Beredziak, oraz lokaja, 23 lat liczącego. Konstantego Gruca, który chciał Krompolca udusić. Rany na głowie są bardzo ciężkie, lekarze jednak mają jeszcze nadzieję utrzymania go przy życiu.

Epilog sprawy okocimskiej (tel.) Kraków. Według nadeszłych tu wiadomości, najwyższy trybunał odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez Józefa Kędziora, ojca skazanego w tut. sądzie karnym na rok ciężkiego więzienia, Antoniego Kędziora. Trybunał zatwierdził wyrok sądu krakowskiego. Tem samym akta sprawy okocimskiej są ostatecznie zamknięte. Dwaj główni sprawcy zamachu Sikora i Kędzior odsiadują karę więzienia.

Przepełnienie w gimnazyum. (Tel.) Kraków. Do nowego IV-ego gimnazyum w Krakowie zapisało się 418 uczniów. W czterech klasach niższych utworzono po 2 oddziały. Dyrektorem jest p. Pazdrowski. Grono nauczycielskie składa się z 6 rzeczywistych profesorów i 9 zastępców nauczycieli. Gimnazyum mieści się przy ul. Krupniczej w domu Goetza.

Zmiany w kierownictwie biur policyjnych. Kierownikiem nowo utworzonego V biura przy tutejszej dyrekcji policji p. t. biuro korespondencyjne został starszy komisarz Miłski, dotychczasowy kierownik biura paszportowego. Po nim objął kierownictwo

szy komisarz Kropaczek, dotychczasowy kierownik ekspozytury policyjnej na głównym dworcu, zaś owym kierownikiem ekspozytury na dworcu jest na razie konstabularyjny Sienkiewicz.

Nagły zgon. (Tel.) Innsbruck. Według nadejmu wiadomości, archidyakon Pelham Buru z Norw., w dniu 2 b. m. przy odjeździe z Croda di Lago Ampezzo tknięty został atakiem sercowym i na seu zmarł.

Środek na raka. (Tel.) Kopenhaga. Prof. itz wynalazł pewny środek na raka.

Rozmaitości.

Czem są uroki? P. Paweł Sterling w swej pracy p. t. „Kult siłowych”, umieszczonej w 2 zeszytach tegorocznej *Wisty*, utrzymuje, że rzucanie uroku jest właściwie spojrzeniem pożądlivosti, czyli chuci w nabyciu osoby lub własności urzeczzonego. Stąd składają ofiary z pokarmów, krwi, ciała, włosów i t. p., sądzono, że przez zaspokojenie chuci silniejszych (bogów), odczyniano urok.

Centralna rzeźnia w Pradze. Jeden z najmniejszych właścicieli gruntów na Pradze p. Emil Brühl, posiadający tam plac w obszarze 60 morgów, oświadczył gotowość ofiarowania darmo miastu tyle przestrzeni, ile będzie potrzebna pod budowę rzeźni, jeżeli sprawa ta na korzyść Pragi rozstrzygniętą zostanie.

Nowy przemysł nocny w Ameryce. Ameryka zna już najprzeróżniejszego rodzaju przemysł nocny. Znają tam na przykład dentystę, którego fotel tylko w nocy przyjmuje pacjentów, tych, którzy we dnie nie mają czasu. Obecnie w Chicago powstał zamiar otworzenia składu konfekcyi damskiej, który swe podwoje zamykać będzie tylko raz w tygodniu, to jest w niedzielę.

Kontrakty z aptekarzami były dawniej „ku publicznemu dobru” na porządku dziennym. Gdy w r. 1852 zmarł aptekarz Weisskopf w Buncelowie, a od jego spadkobierców nabył aptekę niejaki Walery Hellwig, rada miasta zrobiła z nim następujący kontrakt „ku publicznemu dobru”:

1. Aptekarz Hellwig ma się poddać taksie aptekarskiej w Löwenbergu.

2. Ma się poddać wizytacyi, ile razy Rada i doktorzy uznają to za konieczne, przyczem ma ich wszystkich ugościć jedzeniem i pićm, a mianowicie winem.

3. W każdy Nowy Rok ma wszystkim radnym miejskim przesiać należący im się podarunek noworoczny.

4. W dniach posiedzeń Rady ma rano przesłać do Rady pół garnca gorzkich kropli żołądkowych, celem wzmocnienia.

5. Burmistrz i członkowie Rady w razach choroby, od której „oby ich Bóg dla dobra miasta ochronił” mają wszystkie lekarstwa otrzymywać za darmo.

6. Kancelaryi Rady i ławnikom ma corocznie dawać za darmo potrzebną ilość wosku na pieczęcie oraz atrament.

W końcu radzono aptekarzowi po przyjacielsku, aby fizykowi miejskiemu, gdy przyjdzie rano do apteki, podawał „pożywne śniadanko” i nie zapominał o nim w dzień Nowego Roku i przy innych okolicznościach. Jeżeli aptekarz sumiennie to wszystko spełni i nie wpłyną na niego żadne usprawiedliwione skargi, Rada przyrzeka mu całą swoją opiekę i pomoc.

Depesze handlowe z d. 4 b. m.

Wiedeń, 4 września. Dział o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-10 Renta majowa 98-50, Węgierska renta koronowa 92-80, Akcje kredytowe 624-—, Kredytowe węgierskie 433-—, Bank anglo-austriack 260-—, Unionbank 529-—, Bankverein 441-—, Laenderbank 400-50, Kolej pań. 615-50, Lombardy 87-—, Elbenthal 468-—, Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe — Alpin 393-—, Rinn Muranya 432-—, Prager Eisen 1530-—, Losy tureckie 94-50, Ruble 253-25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. 532. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —. Usposobienie mdłe.

Wiedeń, 4 września. O godzinie 12 m 15 notowano: Kredyty 199-—, Disconto Commandit 174-—. Tendencja bez interesu.

Wiedeń, 4 września. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 8-08 do 8-07, pszenica na wiosnę 8-52 do 8-53, żyto na jesień 7-08 do 7-07, żyto na wiosnę 7-35 do 7-36, kukurydza na lipiec-sierpień od 0-— do 0-—, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5-41 do 5-42, kukurydza na maj-czerwiec od 5-39 do 5-40, owies na jesień od 6-74 do 6-75, owies na wiosnę od 7-08 do 7-10, rzepak na sierpień-wrzesień od 14-20 do 14-30, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień od — do —. Usposobienie silne.

Wiedeń, 4 września. Pszenica na październik od 7-94 do 7-95, pszenica na kwiecień od 8-36 do 8-37, żyto na październik 6-69 do 6-70, żyto na kwiecień od 6-98 do 6-99, owies na październik od 6-38 do 6-39, owies na kwiecień od 6-74 do 6-75, kukurydza na sierpień od 0-— do 0-—, kukurydza na wrzesień 5-10 do 5-11, kukurydza na maj 1902 od 5-12 do 5-13 Rzepak na sierpień — do —. Oferty na pszenicę mierną.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie mdłe.

Uchmurno.

Znako-
mity

Tutki cygaretowe

z fabryki **BUDOLFA HEBLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie,

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 3 września

Bez wyraźnej zewnętrznej przyczyny nastąpił wcale znaczny pogorszenie sytuacji na tutejszym targu. Zważenie, jakie dotychczas panowało na giełdzie przechodzi w stan fatalistycznej rezygnacji nie reagującej na żadne wpływy i przedstawia przyszłość w formie zupełnie beznadziejnej. Sytuacja zaczyna być znowa krytyczną, dzień za dniem ciągły spadek kursów, reakcja na całej linii. W padku usiłowanego samobójstwa jednego ze wspólników znacniejszego kantoru tutejszego eskontu targ mniej więcej własny los w przyszłości, perspektywa bezwzględnie mniej zabawna, działająca fatalnie autosugestją. W danym wypadku nie rozchodziło się wprawdzie o straty giełdowe, gdyż dyferencja 16.000 koron nie wchodzi wcale w grę wobec majątku rodziny, ale fakt wystarczył, aby giełdzie uświadomić jej obecny upadek i utrwalić ją w najgłębniejszych kombinacjach co do najbliższej przyszłości. Pomoc Berlina, chwilowo tylko słabiej usposobionego wskutek ujemnych taksacji co do półrocznego bilansu banku drezdeńskiego, nie zdołała wpłynąć na polepszenie sytuacji. Tem silniej oddziaływały refleksje na temat obniżenia dochodów z ruchu kolejowego, zniewalające do oceny ogólnej sytuacji handlowo-przemysłowej w jak najgorszym świetle. Spadek akcji kolejowych był też najznaczniejszy szczególnie w akcjach kolei północnej Ferdynanda, które w ostatnich dniach straciły dwieście koron w kursie.

Obok akcji kolejowych ucierpiał stosunkowo najwięcej akcje żelazne szczególnie alpejskie, pomimo że nie ulega żadnej wątpliwości, że sprzedaż pochodzi z sfer celu swego doskonale świadomych i dążących do jego osiągnięcia wszelkimi tylko możliwymi środkami. Że obroty zakończono w tych warunkach po najniższych cenach dziennych jest zupełnie naturalnym, znacznie mniej zaś fakt, że tak niskie kursy nie są jeszcze wystarczające, by zachęcić do kupna nową seryę odbiorców.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli st.	placą: 245.—	ładają: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 września.

Dziś notujemy za 50 kor. ramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:50 do 7:70. Pszenica nowa 7:25 do 7:50. Żyto gotowe od 6:30 do 6:60. Żyto nowe od 6:20 do 6:40. Owies obrocny 6:90 do 7.—. Owies nowy od 6:80 do 6.—. Jęczmień pastewny 5:25 do 5:30. Jęczmień browar. 6:25 do 7.—. Rżepak nowy 12:75 do 13.—. Linianka 10:50 do 11.—. Groch pastewny 6:50 do 6:75. Groch do gotowania 7.— do 9.—. Wyka —.— do —.—. Bobik 0.— do 0.—. Hreczka 6:50 do 7.—. Kukurydza gotowa 5:80 do 6.—. Kukurydza stara —.— do —.—. Chmiel za 56 kilo 10:— do 11:—. Koniczyna czerwona 50.— do 55.—. Koniczyna biała 40.— do 60.—. Koniczyna szwedzka —.— do —.—. Tymotka 18.— do 20.—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.— do 17:25; paritas Tarnopol na termin 18.— do 18:25.

Przy słabych obrotach ceny utrzymują się.

warstwem tytoniowym w sprawie pożyczki 180.000 funtów tureckich został już ostatecznie załatwiony. Z powodu warunków, stawianych przez Towarzystwo, które Porcie wydały się za ciężkimi, układy te przerywano, wkrótce jednak rozpoczęto je na nowo, a dziś ministerstwo skarbu otrzymało już od Towarzystwa całą sumę. Jako ubezpieczenie służą czyste zyski Porty z monopolu tytoniowego.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marz.)

Wiedeń, 4 września.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 12.765 sztuk świń, między temi 3.949 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierską 78 do 80 h., za galicyjską młode świnię 66 do 86 h. za kilogram żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4 września b. r.

Hotel Francuski. Jan Studziński i F. Kossecki z Rosy, W. Czajkowski z Żyrawy, J. Pokiński ze Stryja.

Hotel Europejski. A. Melbechowski z Holihrad, B. Czajkowski z Kowalówki, F. Cywiński z Czerwonogrodu, L. Nazarkiewicz z Bozen, J. Rothe z Wiednia.

Hotel Imperial. Ig. Gerber z Węgier, O. Strzembosz z Rosy, H. Hecht z Kolomyi, J. Sokołowska z Rosy, J. Scheidt z Suczawy.

Hotel George'a. J. Wężyk z Krakowa, dr. W. Kruczkiewicz z Tarnowa, A. Dęboli z Rosy, Z. Platerowa z Wrocławia, E. Lityński z Litwinowa, K. Kirchmayer z Majdanu, R. Lukas z Białej, St. Łazarski z Wadowic, P. Frasch z Ameryki, St. Wybranowski z Kimirza, F. Czarniakowski z Klimkowiec, L. Moysowa z Rudnik, T. Rubczak ze Stanisławowa.

Grand Hotel. A. Wachtel z Bielska, A. Messer z Krakowa, E. Pargy z Pragi, E. Laub z Krakowa, D. Weiss z Hamburga, E. Pollak z Wiednia, A. Schiller ze Stryja.

Hotel Victoria. E. Rozciszewski z Radomia, B. Rotter z Suchodol, St. Sikowski z Czornowiec, A. Herdegen z Antosiny, L. Schiff z Krakowa, A. Dietrus z Szeptowa.

Hotel Bellevue. A. Rohtwitz z Węgier, G. Kern ze Stanisławowa, L. Hirsch z Solotwiny, P. Grizenko z Rosy, F. Korpak z Nuszca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE

Artykuł „NADESEANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

ADWOKAT

Dr. Maksymilian Fried

aniósł swą kancelaryę do realności przy ul. Jagiellońskiej 11a. 6069 6-4

Dr. Serbeński powrócił

ulica Sykstuska 1. 36. 6460

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

powrócił i ordynuje od 9-12 i od 2-5 6611
ulica Jagiellońska nr. 11a, 2 piętro.

Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim 4066

W KARLSBADZIE

od 20 kwietnia do 1 października Drel Staffel, Alte Wiese

Dr. Józef Mayer

powrócił i ordynuje. Lwów, Halicka 15. 6529

Dr. Karol Haisig 6589

powrócił i ordynuje od 3 do 4. ul. Grodzieckich 1. 8.

Sprzedż biletów kolejowych

znajduje się w mieście

w Biurze Dzienników i Ogłoszeń

SOKOŁOWSKIEGO, Pasaż Hausmana 9.

4168

Kasa otwarta przez cały dzień.

Mydła natłuszczone pachnące

zwykłego toaletowego — kto dba o gładkość i miękkość skóry i nie chce narazić się na przyszczenie od niewiadomej jakości mydeł, będzie używał powyższe mydła z koncesjonowanej Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN”, odznaczonej złotym medalem. Cena 40 groszy.

Mydło formolowe przeciw poceniu się nóg. Najdzielniejszy środek desyufekcyjny dla akuserek. MYDŁA rumiankowe, bardzo delikatne wyłącznie dla mycia małych dzieci. — Do nabycia we wszystkich aptekach. Uważać na markę fabryczną! 4411

(Przedruk nie będzie płacony.)

OBWIESZCZENIE.

Jesienny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 23 września 1901 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 24-go września 1901 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble”.

Magistrat stol. król. m. Krakowa

dnia 29 sierpnia 1901. 6601 2-1

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

E. TRZEMESKI

WE LWOWIE

ul. Trzeciego Maja 7

WYKONUJE: FOTOGRAFIE PORTRAITOWE

Z PŁYNSKIEM I PARYSKIEM.

POWIĘKSZENIA

I REPRODUKCYE

Z KAŻDEJ FOTOGRAFII

OBRAZU I T.D.

ZALOŻONY 1863

6571 2-1

PIERWSZY ZAKŁAD FOTO CHEMICZNY

E. TRZEMESKIEGO

WE LWOWIE

ul. Trzeciego Maja 7

WYKONUJE: FOTODRUKI

KESZKI CYKLOGRAFICZNE I MIEDZIOTYPIE

(AUTOTYPY)

do celów ilustrowania

DZIEŁ NAUKOWYCH

I POWIĘKSZOWYCH

IAKOTEŻ OD CENNIKÓW

FABRYCZNYCH

PRZEMYSŁOWYCH

I HANDLOWYCH.

ZALOŻONY 1863

6571 2-1



Maszyny do szycia doskonałej, trwałej konstrukcji polecam po cenach hurtowych. Nr. 2501. Ręczna Singera 36 kor. Nr. 2496 Wysokoramienna Singera z szkatułką, pisemną gwarancją na 5 lat 48 koron.

Aparaty fotograficzne

„Błyskawica” 5x5 z wszystkimi przyborami i opisem kor. 380. „Błyskawica” B. 7x7 kor. 6. „Gnom” 4x4 kor. 10. Wielki katalog za nadesłaniem 50 hal. w znaczkach.

Rowery słynne „Courler”, model 1901

silnej i trwałej konstrukcji, drogowe, wysięgowe i półwysięgowe, silnej budowy wagi 12 1/2 klg. (unoszące ciężar 110 klg.), włącznie z piękną acetylenową latarką najnowszej konstrukcji, dzwonkiem i torbką z wszelkimi przyrząd., z gwarancją dwuletnią za dobry materiał i lekki chód, polecam za cenę 150 i 160 kor. z opakowaniem i zaopłaconym cłem. Damski rower 160 kor. Zamówienia będą wykonane po otrzymaniu 20 kor. zadatku, a reszta za zaliczeniem. 6553 6

Wszystkie nowe 9, Szlachy nowe 5 kor. Używane rowery w dobrym stanie, nowej konstrukcji po 80, 90 i 110 k. Skład fabryczny M. RUNDBAKIN, WIEN, IX, Berggasse 3. Cenniki na żądanie franco. Korespondencja polska.

12 Ciągnięć rocznie; głów. wygr. K. 100.000, 90.000, 70.000, fr. 80.000

i t. d. wygrać można, posiadając taką grupę losów:

Ciągnięcia:	Główna wygrana:
5/I. 15/V. 1 szt. 4% węg. Los hipoteczny kupon premiowy K.	100.000 K. 70.000
13/I. 15/VIII.) 1 3% Los Tow. kred. ziem. (Bodenkredit) fr.	80.000 K. 90.000
15/II. 15/IX.) kupon premiowy	K. 90.000 K. 100.000
5/V. 13/IV. 1 3% Los Tow. kred. ziemsk. (Bodenkredit) K.	10.000 fr. 80.000
13/V. 15/XI. kupon premiowy II.	fr. 80.000 K. 90.000
15/V. 15/XI. 1 2% Los serbski fr. 100 wartość nom.	K. 90.000 K. 70.000

Powyższe losy wydaje za zadatą ok. 200 K. wedle dziennego kursu — albo na 30 miesięcznych rat po 8 koron. prawo gry uzyskuje się zaraz po zapłaceniu pierwszej raty — prawo to zyskuje się całkowicie i niepodzielnie. Pierwszą ratę uiszcza się najdogodniej przez pocztę — dalsze za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN 6422 10-2

Dom bankowy Brünn. Grosser Platz 25 — założony w roku 1869. Uczciwych agentów — poszukuje się dla wszystkich miejscowości, tanie ceny, wysoka prowizja.

Patenty

na wynalazki wyjednywa St. Dzbański, inżynier przysięgły. — MIĘDZYNARODOWE BIURO patentowe, Lwów, ul. Akademicka 14. 6575 10-1

Wielki zarobek 6461

znaleźć mogą przedsiębiorcy osoby także w dyskretny sposób jako zajęcie uboczne przez doprowadzanie we wszystkich kółach łatwo znaleźnych interesentów do zjednoczenia, które ofiaruje przy ograniczonym ryzyku i małym miesięcznym dodatkiem wielkie szanse zysku. Oferty pod „N 150” do Heinr. Eisler, Berlin S. W. 19.

Wszystkie książki szkolne

poleca 6496 3-2

SEYFARTH & CZAJKOWSKI

księgarnia we Lwowie, Rynek.

Spisy książek wydają się w księgarni.

Z wspomnień o uczeniu Gladstona.

Z życia zmarłej cesarzowej niemieckiej Fryderykowej, poumieszczały pisma angielskie liczne anegdotalne szczegóły.

Do wspomnień historycznych przeszło już imię cesarzowej Fryderykowej, do wspomnień pięknych, jasnych, tem jaśniejszych, że postać nieszczęśliwej monarchini wyraziście odcina się na szarym tle walki prawa z siłą. Życie zmarłej cesarzowej było jedną wielką walką z Bismarkiem. Z jednej strony siła, przemoc — z drugiej strony istota, przejęta zasadami sprawiedliwości.

Rozpoczęło się początkowo od drobnych szpilek, a skończyło na ostrych zatargach i ostracyzmie politycznym, zawieszonym nad „Angielką“. Już w miesiąc po swem przybyciu z Anglii, młoda arcyksiężna Wiktorya, żona ówczesnego następcy tronu, Fryderyka Wilhelma, oświadczyła, nie czerwieniąc się, iż chciałaby poświęcić się pracy i w tym celu zamierza rozpocząć studia nad wyższą matematyką. Zrobiono na razie ustępstwo.

Lecz oto pewnego dnia Wiktorya zdobyła się na krok niesłychany. Nie meldując nikomu, poszła sama, bez otoczenia dam dworskich, do muzeum sztuk pięknych, gdzie spędziła kilka godzin. Krok podobny, według opinii kronikarza nadwornego, jest nieznanym w dziejach państwa pruskiego. Wtedy zrozumiano, iż od kobiety tak rewolucyjnej można się spodziewać wszystkiego. Rzeczywistość stwierdziła te złowrogie przeczuca.

Gdy Bismark wtrącił do więzienia po kolei dwu redaktorów radykalno-demokratycznej *Volks Zeitung*, księżna Wicky zaprenumerowała demokratyczną gazetę, na której widok dworzanie zęgnali się i polecili ją jako jedyne prawdziwie liberalne, niezależne pismo, swemu otoczeniu. W tym właśnie czasie toczyła się nieubłagana walka pomiędzy rządem pruskim a parlamentem, Izba deputowanych odmówiła zatwierdzenia budżetu wojskowego. Bismark zaś, nie kępiąc się tą odmową, ścigał podatki nieuchwalone przez instytucję prawodawczą. Naiwna Wiktorya oświadczyła, iż spór bardzo łatwo można rozstrzygnąć, a mianowicie odprawiając z kwitkiem Bismarka. W Anglii bowiem praktykuje się to już oddawna, iż z chwilą, gdy ministerium traci poparcie większości, ustępuje miejsca „leaderowi“.

Wiktorya wyraziła przytem swe zdziwienie, iż nikt dotychczas nie wpadł w Pruszech na tak arcyprosty pomysł, uniemożliwiający wszelkie zatargi pomiędzy rządem a parlamentem. Wtedy „Angielka“ otrzymała rozkaz powstrzymania się od wszelkiego wścibstwa politycznego. Nie można jej było jednak zabronić poruszania tego rodzaju tematów w rozmowie z mężem. Wpływ jej na następcę tronu, małżonka, wzmógł się wówczas tak dalece, iż pod jej naciskiem w 1863 r. Fryderyk Wilhelm wygłosił w Gdańsku wielką mowę programową, w której potępił Bismarcka. Nazajutrz arcyksiążę otrzymał wiadomość, iż ma do wyboru dwie rzeczy: albo zrzec się praw do tronu, albo zaprzestać w przyszłości nicowania i krzyżowania planów rządowych.

Podczas gdy Wilhelm I panował, Moltke z Roonelem przygotowywali zabory, a Bismark kuł cesarstwo we krwi i żelazie — około osoby następcy tronu i księżny Vicky kupić się zaczęły żywioły, z innego na świat zapatrujące się stanowiska: uczeni i artyści, ludzie niezawisli, o przekonaniach szczyrych.

Wypadki postępowały a następcą pruskiego tronu odegrać w nich musiał czynną rolę. Był żołnierzem i doradcą korony; obydwie obowiązki spełniał, jak mógł najlepiej. Gdy w roku 1863 Bismark ograniczył wolność prasy, ks. Fryderyk wystąpił z protestem, ściągając na się gniew ministra. Sprzeciwił się pogwałceniu konstytucji, wojnie z Danią, z Austrią, bombardowaniu Paryża, kulturkampfi, prześladowaniom — wszystkiemu zgola, co nieodzownym było Bismarkowi do ugruntowania potęgi pruskiej. Książę Fryderyk inaczej podstawy państwa i szczęście narodu pojmował. Jako doradca korony, ks. Fryderyk nie święcił tryumfów; jako żołnierz, stanął w pierwszym rzędzie niemieckich wodzów, rozstrzygając bitwę pod Sadową i zdobywając łaskę marszałkowską, na francuskich polach bitew. Żona jego tymczasem opatrywała rannych i zakładała przytulki dla dzieci robotników: za rządów Bismarka więcej nie mogli zrobić dla kraju, nad którym mieli panować. Bismark zaś nienawidził ich, jak tylko on nienawidzić umiał tych, w których nieprzepartą zawiadę przeczuwał: zaciekle i podstępnie. Zwalczał ich wszelkimi sposobami, prześladował ich przyjaćciół, zniżając się nawet do złośliwych plotek, które puszczał w świat, byle tylko zożydzić „angielkę“, jak stale żonę następcy tronu nazywał. Ona odplącała mu spokojną pogardą. Ta uczennica Gladstona — drugie przezwisko, wymyślone przez Bismarka — nigdy przed nim nie ugięła czoła, choć głębi Niemcy u stóp jego leżały. Inaczej Niemcy wyciągać będą, gdy Fryderyk III zasiądzie na tronie!

Nadeszła pamiętna wojna francusko-niemiecka. „Nie przeciw Francji wojujemy, lecz przeciw cywilizacji!“ — woła w r. 1870 w jednym z listów do swego męża, ówczesnego następcy tronu. List ten Bismark przejął i otworzył.

Gdy siła odniosła zwycięstwo, cesarzowa Fryderykowa starała się w miarę sił i możliwości łagodzić smutną dolę jeńców francuskich. Bismark szalał z gniewu. Podczas oblężenia Paryża nadeszła prośbę do sztabu generalnego o oszczędzenie nieszczęśliwego „serca Europy“, ale wstawiennictwem swoim nic nie wskórała. Od tego czasu Bismark nie spuszczał z niej oka i tłumil każdy krok samodzielny, księżna Wiktorya zaś znosiła despotyzm ten potulnie, nie chcąc wyrządzić krzywdy swemu mężowi. Raz tylko dała wyraz swoim uczuciom. Gdy przy pewnej okazji Bismark podał jej szklankę wody, patrząc mu w twarz, zwróciła się z temi słowy do swej sąsiadki: „Ile kropel w tej szklance, tyle łez kosztował mnie ten oto człowiek“.

W roku 1886 ks. Fryderyk cierpieć zaczął na ból w gardle. Lekarze różnili się w diagnozie. „Zapalenie krtani“ — w to z całych sił wierzyć chciała księżna Wiktorya; „rak“ — w to odrazu uwierzył ks. Bismark i — odetchnął. Choroba przybierała coraz większe rozmiary i o krtani następcy tronu toczyła się walka. Bismark chciał, by coby prędzej stwierdzono, że to rak... nieuleczalny. (Dr. Schmidt wygłosił publiczny odczyt o „zaraźliwej chorobie“ następcy tronu!) Żona, zagrożona utratą męża i przyszłego cesarza, póki wątpić mogła — wątpiła, a wciąż taką męża otaczała opieką, że w podziw wprowadzała lekarzy. Przez 13 miesięcy nie odstępowała męża na chwilę dniem i nocą, niosąc mu pomoc i otuchę.

Tymczasem, gdy lekarze walczyli wciąż o krtani chorego, cesarz Wilhem umarł. Chory ks. Fryderyk, zostawszy cesarzem, nie cofnął się przed spełnieniem obowiązku: w marcu 1888 roku przucił San Remo, przyjechał do Berlina, uczestniczył w pogrzebie i objął rządy. Świadomy, że krótkie tylko panowanie ma przed sobą, kanclerza nie oddalił, pilnował tylko, by kanclerz wbrew jego myśli nie rządził. Pilnowali też oboje: ilekroć ks. Bismark przychodził z raportem do chorego cesarza, obok małżonka stała milcząca i pogardliwa „angielka“, „uczenica Gladstona“! Bismark zżymał się i gniewał, ale znosił wszystko cierpliwie: niedługo to potrwa! Nastaną inne czasy: książę Wilhelm, następcą tronu, jest jego uczniem, uczniem tak wiernym, że podczas choroby cesarza ojca wygłosił mowę: „Stary wódz umarł. Nowy wódz ranny. Wszystkich oczy niech się zwróca do założyciela państwa: ks. Bismark niech żyje!“

Gdy mąż jej, leżąc na łożu śmiertelnym, objął ster panowania, Bismark rozgospodarował się wszechwładnie, a junkrzy domagali się wypędzenia cudzoziemki napowrót do domu, do jej matki Wiktoryi. Po śmierci męża wycofała się z życia publicznego i tylko za Capriwego oświadczyła sympatię swą Polakom. Był to jej śpiew łabędzi, po którym na zawsze zamilkła.

Po śmierci męża wdowa w kir żałoby przybrała, sama staje się ofiarą tej ręki żelaznej, z którą walczyć się ośmieliła. Wygnanka, a następnie więzieni dobrowolny na zamku Friedrichshof, lata cierpięła z godnością, pogrążona w dumie królewskiej, otoczona aureolą, uwiata z promiennych blasków miłości i sprawiedliwości.

W pamiętnikach swych Bismark kilka razy wspomina o nienawistnej Angielce, uczennicy Gladstona, której z serca nienawidził.

Oto, co pisze o niej w swoich pamiętnikach, które wyszły w Sztuttgarcie pod tytułem „Myśli i wspomnienia“: „Zaraz po jej przybyciu do Niemiec, w lutym 1858 r. mogłem się przez członków królewskiego domu i z własnych doświadczeń przekonać, że księżna była osobicie do mnie uprzedzona. Niespodzianką nie był dla mnie ten fakt, że to była nią forma, jakiej dała wyraz swemu ówczesnemu uprzedzeniu do mnie w ścisłym kole familijnem. Na niechęć z powodu mego antiangielskiego usposobienia i z powodu mego niepoddawania się wpływowi angielskim byłem przygotowany, że jednak księżna w późniejszych czasach w osądzeniu mej osobistości pozwoliła wpływać na siebie jeszcze gorszym oszczerstwom, musiałem wnosić stąd, że w rozmowie ze mną, po wojnie r. 1865 powiedziała mi raz przy stole na pół żartem, że mam ambicję zostać królem, a przynajmniej prezydentem jakiej republiki. Odpowiedziałem w tym samym pół żartobliwym tonie, że na republikanina nie jestem stworzony, że wychowałem się w rojalistycznych tradycjach familijnych i potrzebuję dla mego zadowolenia na ziemi monarchistycznego urzędzenia, że jednak, dzięki Bogu, los mnie nie powołał, bym jako król żył na talerzu, przez wszystkich obserwowany, tylko by do śmierci zostać wiernym poddanym króla“.

Wystawa rolnicza w Mińsku.

P. Kazimierz Laskowski, sprawozdawca *Kuryera Warszawskiego*, opisuje barwnie w dwu fejletonach swoją wycieczkę do Mińska, gdzie przebył miłych trzy dni nad Świsłoczą. Gospodarzem wybrany jest mecenas Wołłowicz, komitet urządzający stanowią prezydent miasta Mińska hr. Karol Czapski, hr. Leon Lubieński i książę Hieronim Lubomirski, czyli, jak go powszechnie nazywają, „książę Pińczuk“.

Ale otóż i wystawa.

Jedziemy „z górki na pazurki“, z znacznej wyniosłości w kotłinę Świsłoczy. Duże gmachy w klamrach ogrodów, gdzieś tam dworek drewniany, jak w „Obrazach“ Chodźki na Antokolu.

Tereu śliczny, pagórkowaty, umajony starodrzewiem, dotyka brzegu Świsłoczy. Kilkadziesiąt pawilonów dużych rozmiarów, systematycznie rozrzuconych. Roboty ciesielskie już na ukończeniu, dziesiątki robotników zajętych dekoracją. Ci rozwieszają barwne draperye, tamci plantują ścieżki i dróżki, inni zakładają kwietniki.

Olbrzymi pawilon główny, zbudowany w kształcie czworoboku, ze ślicznym gazonem dywanowym z ogrodów hr. Czapskiego w pośrodku, robi imponujące wrażenie. Obok wieńcem pawilon myśliwski, hala maszyn, pawilon drobnego przemysłu, leśnictwa, ogrodnicy, dalej szereg szop i stajni na inwentarz.

Ale to cząstka zaledwie, pozostaje jeszcze cały plac Tow. cyklistów, również pod wystawę zajęty. Sam dział inwentarza ma z górą 1.000 okazów! Musieliśmy zamknąć przyjmowanie deklaracji.

Warszawa bierze udział znaczny w wystawie, choć po za konkursem.

W dziale maszyn p. St. Grodzki, w fabrycznym p. Hantke, p. Skotnicki ze szluzami automatycznymi; świeżo przybył kiosk p. Malinowskiego, materiały apteczne, środki weterynaryjne.

Będzie i *great attraction*.

Więc — dwie orkiestry, między innymi Namysłowskiego, więc koncert Myszugi, Barcewicza, więc bale, więc szereg konkursów końskich — więc

— Konkurs strzelecki...

Dobra myśl! Wszakże w tych stronach nie brak dzielnych myśliwych, chociaż minęły już dni, kiedy to „do nalibockich lasów zajeżdżał Tadeusz Rejtan i książę Denasów“.

Byłoby to niejako uzupełnieniem wspaniałego dzieła łowieckiego, w którym nie brak będzie nawet żywych gości matecznika, misiów!

Typów włóściańskich w bród. Białe świtki wełniane, łapcie, na głowie baranica, kaszkiet „maciejówka“ lub kapelusze słomiany, a w oczach zwrotka polowska:

„hart nie lada“

Czytasz, że lud ten,

„Kiedy dobry, jak wosk topnie,

Ale, gdy go kto zahaczy,

To i w grobie nie przebaczy

I na końcu swego dopnie!“

Z targu na cmentarzyk złotogórski. To Powązki mińskie, tylko starsze wiekiem.

Las krzyży kamiennych i nagrobków. Są i świeże, są i bardzo stare, a najwięcej z 1812 roku.

Z płyt grobowych świecą nazwiska: Czeczotów, Świdów, Januszkiewiczów, Kontrymów, Olechowiczów, Skirmuntów...

Mińsk przypomina dawne minione czasy.

Cała Litwa się zjeżdża. Jest i Korona.

Niebieskie i czarne oczy.

Dr. John Beddse, jeden z najstarszych i najwięcej znanych antropologów angielskich zbierał w przeciągu długich lat z *Gazety policyjnej* opisy zaginionych osób, aby je uporządkować według ich zawodów i koloru ich oczu. Badania te wydały szczególne rezultaty: Każdy z nas ma w kolorze swych oczu zarodek swego zawodu.

Liczby w tabelach dr. Beddsego są najprawdziwsze w świecie, ale początku tajemniczych związków między zawodem danego osobnika, a kolorem jego oczu odnaleźć trudno. Być może, że przyczynią się długie i uciążliwe studia Havelocka Ellisa do rozwiązania tej zagadki. Zamiast wziąć do pomocy *Gazetę policyjną*, zabrał się do studyowania obrazów w narodowej galerii portretów w Londynie.

Havelock Ellis podzielił słynne osobistości, których portrety chciał zbadać według ich zawodu na 16 grup. Każdą z nich podzielił na trzy części według barwy oczu: jasne, ciemniejsze i ciemno. Aby wyrazić stopień zabarwienia tęczówki, zastosował uczony współpracownik pisma *Monthly Review* szczególną procedurę arytmetyczną, z której wynika, że najlepiej blondynów znaleźć można wśród reformatorów politycznych i agatorów; a potem następują co do stopnia jasności: marynarze, uczeni, wojskowi, artyści, poeci, rodziny królewskie, prawnicy i pierwsi dostojnicy w państwie. Najwięcej czarnookich i czarnowłosych osób znajduje się wśród dyplomatów, literatów i dziennikarzy, szlachty rodowej, dostojników kościelnych, ludzi uiskiego pochodzenia, którzy się stali sławnymi, między badaczami, aktorami i aktorkami.

Bardzo zajmującymi są spostrzeżenia Ellisa o rodzinie królewskiej w Anglii. Następcy Jerzego I. z wyjątkiem Edwarda VII. pożenieli się wszyscy z niemieckimi księżniczkami i to wpłynęło na barwę oczu ich potomków; posiada ono od kilku pokoleń odcień niebieskawo-żółty, przeważający w domach niemieckich. Jeżeli łatwo stosunkowo objaśnić, dlaczego członkowie rodziny królewskiej w Anglii mają jasne włosy i oczy, to już daleko trudniej zrozumieć, z jakich przyczyn lordowie starej gwardyi są szatynami. Na stałym lądzie przedstawiają sobie zwykle młodego para Anglii jako człowieka o jasnoniebieskich oczach i czerwonawo-blond włosach. Trzeba się będzie pozbyć tego przekonania, gdyż stara szlachta angielska, która za czasów Plantagenetów była jasną, jest obecnie ciemną.

A dlaczego? Teza, którą stawia Ellis, nie jest absolutnie rozstrzygniętą, ale jest przynajmniej oryginalna: lordowie są ciemni, ponieważ poženili się z najpiękniejszymi kobietami, a w Anglii najpiękniejszymi kobietami są brunetki; historyczne piękności w galerii narodowej mają prawie wszystkie ciemne oczy. Według tabelli Ellisa prawdziwie piękne Angielki są ciemniejsze od biskupów, prawie tak ciemne jak badacze Afryki.

Lordowie nowszego stempla, których ojcowie w długim szeregu lat nie mieli szczęścia żenić się z brunetkami, są już jaśniejsi, niż stara arystokracja. Na pierwszy rzut oka mogłoby się to wydawać szczególnie, fakt sam jednak jest łatwy do wytłumaczenia. Nowostworzona szlachta jest dla tego jaśniejsza, ponieważ nowi parowie pochodzą z klasy marynarzy, żołnierzy, prawników, uczonych itd. a zatem z tej sfery, w której przeważają oczy jasne.

Dlaczego poeci są blondynami, a prozaicy szatynami? Dlaczego duchowni są szatynami, a prawnicy blondynami? Tutaj antropologia nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. Ellis jest zdania, iż jasno niebieskie oczy znaleźć można najczęściej u ludzi o charakterze ambitnym i silnej woli, u ludzi, którzy są stworzeni do porwania za sobą innych i panowania nad nimi (agitatorzy polityczni, rewolucyoniści, śmiały żeglarze itd.)

Ten podział ludzkości na wybór jasnoocich, który przeprowadza swą wolę i na tłum ciemnoocich, który posłusznie milczy — jest co najmniej dziwny. Jeżeli istnieje klasa ludzi śmiałych, to są to z pewnością podróżnicy. Musteliby więc być najjaśniejszymi ze wszystkich ludzi, a właśnie ci w tabeli Ellisa stoją na przedostatnim miejscu wśród ciemnych — przed aktorami.

Dlaczego podróżnicy, badacze i aktorzy są właśnie tak ciemnymi? Współpracownik *Monthly Review* poucza nas, że jasnoocy nie mogą stawić oporu klimatowi podzwrotnikowemu i że zmuszeni są ustąpić miejsca i sławy w odkrywaniu nieznanych części ziemi, ludziom, których ciemne oczy lepiej są chronione przed palącymi promieniami słońca. Co się tyczy aktorów, to ogranicza się Ellis na przytoczenie jednego faktu:

„W Anglii — powiada — jasnooki i blondyn aktor nie zajmował nigdy pierwszorzędного miejsca, a o ile mi wiadomo, rzadkością jest, aby na kontynencie u aktorów lub aktorek, posiadających jasne oczy i jasne włosy, odkryto kiedyś jakiś nadzwyczajny talent“.

Balon do sterowania.

Balon do sterowania jest stanowczo przedmiotem rozmowy w lecie 1901 r. Przedewszystkiem zachodzi pytanie, czy praktyczniejsze są małe czy wielkie balony; większość znawców oddaje pierwszeństwo małym, ponieważ stawiają mniejszy opór powietrzu i dlatego też wymagają słabszego motoru, a prócz tego nie tak łatwo narażone są na niebezpieczeństwo, iż koniec ich załame się wskutek ciśnienia powietrza, co doprowadza do ulatniania się gazu przez wentyle bezpieczeństwa.

Wśród równych warunków przedstawiają więc mniejsze balony większe bezpieczeństwo. Łatwiej również kierować nimi. Ideałem, do którego dążą aeronauci nie jest, aby przy pomocy ogromnej ilości gazu wzbił się w powietrze, lecz aby spotrzebował jak najmniej gazu, jak się wyraża Emanuel Aimé, sekretarz paryskiego aéro-klubu. Jego zdaniem Santos Dumont, którego balon według woli sternika może być nagięty pod jakimkolwiek kątem, tak że jak smok wskutek ciśnienia powietrza może opadać lub wznosić się, jest na dobrej drodze, podczas gdy br. Zeppelin znajduje się na fałszywej.

Również i Aleksander Graham Bell, wynalazca telefonu, który w ostatnich czasach zajmował się wiele zasadą żeglugi napowietrznej, jest zdania, iż próby Santos Dumonta dowiodły, że niekoniecznie balon jest nieodzowną częścią składową statku napowietrznego. Wszystko zależy od mechanizmu i od siły motoru. Santos Dumont znajduje się na dobrej drodze, a kwestyi nie rozwiążą „baloniści“, tylko ci ludzie, którzy będą pracowali nad maszyną latającą, pędzoną przez motor. Podług jego przekonania zwyciężą ci ludzie, którzy nie pójdą ślepo za zasadą, iż statek powietrzny musi być lżejszy od powietrza, które go otacza. Santos Dumont zbliża się do tej zasady i na tem polega jego powodzenie.

Bardzo nieprzychylny wyrok o statku Santos Dumonta wydaje natomiast Wiedeńczyk Silberer, który powiada: Balon Dumonta jest zajmującą zabawką aeronautyczną, która skutkiem prawdziwie zdumiewającej suchwałości swego wynalazcy, osiągnęła cały szereg pozornych powodzeń i który latwowiernych laików jeszcze nieraz wprowadzi w zachwyt i wzbudzi w nich nadzieje. Balon do sterowania, w tym sensie jakby jedynie zasługiwał na to, aby być tak nazwany, to nie jest i nie będzie nim nigdy pomimo najrozmaitszych swych poprawek i ulepszeń, gdyż — balonu do sterowania wogóle nigdy nie będzie.

Dahlia-Georginia.

Jesień — georginie kwitną.

Mimo smutnych nastrojów, mają i georginie swoich wielbicieli. A może właśnie dlatego. Ma swoje za-

lety georginia — jest świetnie wspaniałą w kolorze, potrafi być bajecznie kolorową.

I nie dziw. Dziecko południa z pod równika, urodzona Meksykanka, przybyła do nas *Zinnia, Tagetes, Rudbeckia* w r. 1789 w trzech odmianach: *rosea, coccinea* i *purpurea* i skryła się w hiszpańskim parku. Dyrektor botanicznego ogrodu w Madrycie Abbé Cavanilles pierwszy widział ją w całej okazałości rozwoju kwiatowego.

Pierwszy kwiat georginii takie wrażenie wywarł na Hiszpanach, że ją porwali i ukryli w królewskich ogrodach Escorialu, gdzie ją trzynastcie lat w ukryciu z zazdrości trzymali. Wtedy ją po raz pierwszy nazwano, bo biedactwo, wyrwane z swej meksykańskiej ojczyzny, tułało się po Hiszpanii nie tylko bez dachu, ale i bez nazwiska. Cavanilles nazwał ją na cześć szwedzkiego botanika Dahla — „Dahlia“. Nie było to jednak nasza wspaniała, pełna, świetna piękność jesienna naszych ogrodów, bo była nierozwinięta, skromna, z kwiatem do marguerytek podobnym, pół-rozwiniętą Dahlia.

Hr. Selieur wykradł kilka kwiatów z Escorialu i uwioził do „Jardin des Plantes“ w Paryżu, by tu zginęły. Dopiero Humboldt i Boupland odkryli w r. 1803 na meksykańskim plateau wspaniałą jasno-czerwoną i ciemno-żółtą georginię.

Sprowadzili kłacza i nasienie do Berlina, gdzie botanik Willdenow „Dahlia“ przechrzczył na „Georginia“, gdyż nazwa „Dahlia“ była już rozdana, nim Cavanilles o tem dowiedział się, gdy poświęcił wspaniały kwiat meksykański Dahlii i nazwał ją „Dahlia“.

Miała odtąd dwa nazwiska. Willdenow nazwał ją „Georginia“, na cześć petersburskiego przyrodnika Georgiego; odtąd mnoży się ten piękny kwiat we Francji i w Anglii.

Dopiero jednak ogrodnik Hartweg w Karlsruhe wyhodował w r. 1808 pełną georginię. Berlin, Erfurt i Köstritz stały się centrum hodowli. Nastąpiła moda georginii, którą Anglii, jak zawsze, sprowadzili do nonsensu. Za niebieską georginię płacono w r. 1838 po 1000 funtów — stała się jak czarny tulipan Dumasa, tworem wyobraźni, modą, secesyą...

M. Bath, P. d'Aumale, Imperialis, Arachna, Etoile de Diable, Cactus-Dahlie i 200 innych gatunków hodują dziś georginij. Obecnie secesyja znów ją w modę wprowadza.

Z ruchu kobiecego.

Ethel Koerner jest chyba najmłodszym reporterem a raczej reporterką na kuli ziemskiej. I tak Ethel zaczęła swój reporterski zawód w trzynastym roku życia i od roku spełniała go tak sumiennie i zrzęcznie, że dziennik w Indianie *Star* powierzył jej reporterkę faktów sensacyjnych. Panna Koerner w chwilach wolnych uczęszcza do collegium, z którego nie chciała wystąpić w zupełności.

Kobiety inżynierkami elektrycznymi. W Massachusetts wydano sześć dyplomów dla inżynierek elektrycznych — co czyni razem 50 kobiet, które ukończyły studia w instytucie elektrycznym. Niektóre z tych kobiet są właścicielkami i dyrektorkami eksploatacji elektrycznych. Przytoczyć tu można fabryki w Bay City, w Ellenville, które są prowadzone przez kobiety. Inne zaś pełnią funkcje inżynierów, jak panna Bertha Lamine w Pittsburgu i Miss Małgorzata Cleaves w Nowym Jorku. W fabrykach w Chicago, w Harisson itd. można naliczyć na setki robotnic, które są zajęte przy aparatach. Szczególniej są zajęte przy armaturach, przy owijaniu drutów przeznaczonych do kabli podmorskich, do fabrykowania lampek itd. Do tej chwili jest to gałąź pracy doskonała dla kobiet płatna i zawsze otwarta dla nowo przybyłych.

Ze sportu.

Czyni bohaterkie Sandowa. Jedno z pism angielskich drukuje teraz szereg ciekawych bardzo przygód z życia silacza Sandowa, z których przytaczamy niektóre:

Tak jak wielu znakomitych ludzi, tak i sławny atleta miał w swoim życiu ciężkie do przebycia chwile.

Było to w początkach jego kariery, kiedy po tournée z rozmaitymi cyrkami znalazł się w Amsterdamie. Dotkliwy bardzo wówczas cierpiał niedostatek. Wiedział, że może czegoś nadzwyczajnego dokazać, nie miał jednak potrzebnych środków, aby przeprowadzić niezbędną reklamę. Wśród tego borykania się z biedą zwróciły jego uwagę maszyny do mierzenia siły w mieście, które postanowił wypróbować. Objężdżał tedy cały Amsterdam, wrzucał do każdej maszyny oznaczoną monetę i pociskał dźwignię. Za każdym pościśnięciem pękała sprężyna i maszyna stawała się nieużyteczną. Nazajutrz opowiadano sobie w mieście o znacznej szkodzi, wyrządzonej przez jakąś szajkę przedsiębiorstw siłomierzy i wyznaczono 1.000 guldenów nagrody za wykrycie sprawców. Sandowowi udało się dwa razy przeprowadzić tę sztukę a po powrocie z trzeciego tournée ujęła go policja. Udowodnił jednak władzom, że nie popełnił żadnego karygodnego czynu, gdyż, jak tego wymagano, wrzucał za każdym razem do maszyny monetę a następnie dopiero próbował swoją siłę. Wobec tego nie wypadło nic innego, jak tylko natychmiast go uwolnić i tym sposobem stał się pomyslowy atleta w jednej chwili głośnym w całym mieście. Rozpoczął natychmiast obfity w nadzwyczajne rezultaty sezon i stał się odtąd sławnym jako zawodowy atleta.

We Włoszech cięższy się Sandow niesłychanym powodzeniem w zapasach. Wyzwał pewnego razu wszystkich tamtejszych szampionów i to w ten sposób, że podjął się z trzema naraz walczyć. Do tego tria należał także sławny szampion rzymski Bartolletto. Było wymówione, że przeciwnikom wolno go chwycić jak im się podoba, w razie jednak położenia któregośkolwiek z nich, walka była skończoną. Wynikiem zapasów, po 90 minutach, było zwycięstwo Sandowa.

Pewnego razu w jednym z większych miast rzuciła się na niego gromada napastników, uzbrojona w noże. Sandow chwycił jednego z nich za kołnierz, wywinął nim w powietrzu i nogami jego jak młotem w stół uderzył. Stół pękł, człowiek napół nieżywy leżał jak długi na ziemi a reszta napastników, nie namyślając się długo, ratowała się ucieczką.

Rozmaitości.

Poetka. Widocznie przechodzi to w jakąś wstrętą chorobę u ludzi, nie oszczędzać mogli zmarłych kobiet. Czy zmarła leży w grobie odziana w purpurę, czy w ubogiej sukience wyrobniczy, jeśli można splunąć ukradkiem w stronę mogiły — są indywiduala, które to czynią, po prostu z rozkoszą. I tak — obecnie — rozeszła się wieść, iż zmarła cesarzowa Fryderykowa ostatnimi czasy, poślubiła swego marszałka dworu hr. Götza v. Seckendorffa. Od dawna przypisywano stosunkowi przyjaźni, panującemu pomiędzy hrabią v. Seckendorff, a zmarłą monarchinią uchybiające czci kobiety znaczenia. Jeszcze za życia Fryderyka — za inicjatywą Bismarka rozeszła się nagle po Berlinie broszura p. t. „Miłostki marszałka dworu i Angielki“ Hrabia von Seckendorff zawiadomiony o tem zażądał natychmiast od Fryderyka będącego wówczas następcą tronu — zwolnienia z pełnionych obowiązków. Lecz Fryderyk mający niezłomne przekonanie w wierności i prawości swej małżonki odpowiedział na ową prośbę następującymi słowy: „Kochany hrabio! czekamy cię dziś i pragniemy ten wieczór spędzić razem z tobą“. Słowa męża zamknęły usta oszczercom. Skoro on wierzył żonie — wszyscy musieli uwierzyć z nim razem. Lecz mąż ten zeszedł do grobu. Kobieta pozostała sama. I znów rozpoczęły jadowite gadziny swoje dzieło. Lękano się jednak jeszcze żywej. Tu i owdzie próbowano pomieścić małe niedyskretne podłości — trącające zemstą odprawionego kamerdynera lub pokojówki. Lecz — oto cesarzowa umarła. Przed trumną nikt się już nie lęka tembardziej, iż wiadomo, że syn był wiecznym wrogiem tej matki. I oto pierwszy rozpoczął kampanię przeciw trupowi Maksymilian Harden. W artykule swoim pomieścił wiele mówiące zdanie.

„U boku swego pierwszego małżonka spoczywa cesarzowa Fryderykowa“.

Pierwszego małżonka!... I dalej z tego poszła plotka, która opasała mogiłę nieuczciwą wersją. Naturalnie jest to po prostu kłamstwem, a tem brzydszem, iż kłamstwo to wyrosło na mogile i tę mogiłę zbrudzić w oczach potomności pragnęło.

Romantyka rozbójnicza w Ameryce.

Trzy napady, wykonane jednego dnia, wskazują na to, iż zwyczaj dzikiego zachodu, zamiast wymierać, rozpoczął marsz na wschód. W Wertspringfield w Pensylwanii napadło pięciu zamaskowanych rabsiów na miasto, zrabowało dom jednego mieszkańca, poczem udało się na dworzec kolejowy, zabrało tam kasę, w urzędzie pocztowym rozbiło kasę dynamitem, a następnie chciało obrabować sklep. Obywatele, uzbrojwszy się, przepędzili rabsiów, zrabowanych pieniędzy jednak odebrać im nie mogli.

W Millersburgu w stanie Ohio zsiadło trzech uzbrojonych ludzi z koni i weszło do wnętrza, w którym wkrótce rozpoczęła się strzelanina. Wezwano milicję, która otoczyła las, gdzie po ucieczce skryli się prawdopodobnie zbrojny.

Uprzejmy mi są przynajmniej bandyci w Stanie New-York. Dylizans pocztowy, napelniony gośćmi kąpielowymi, wyjechał właśnie z North-River, gdy woźnica powożący szóstką koni, spadł z kozła, traflony kulą w samo serce. Zamaskowani ludzie wstrzymali konie i zaczęli mierzyć z karabinków do pasażerów.

— Moi panowie! Jeden po drugim będziecie oddawali swoje pieniądze i kosztowności!

Pasażer po pasażerze wysiadał i wracał czempredzej do dylizansu, oddawszy przedtem wszystko, co miał przy sobie. Na ostatku wyszła młoda kobieta.

— Ależ łaskawa pani — zawołał naczelnik bandy — jakże się pani możesz trudzić! Tak pięknych dam nie obdzieramy, rewidujemy tylko mężczyzn i wuja Sama!

Przeszukali worki pocztowe, powymyłowali z nich pieniądze, zdjęli kapelusze i zniknęli w przyległym lesie bez śladu.

Nowy centr. dworzec w Kijowie. Ministerstwo komunikacji zatwierdziło plan budowy nowego osobowego dworca kolejowego i stacyi towarowej w Kijowie. Ogólny koszt tych budynków obliczono na 4 1/2 mil. rub., z czego 1 1/2 miliona przypada na dworzec, który ma być gotów w r. 1903.

W ogóle Kijów się rozwija. Gmachy politechniki kijowskiej, budowane przez firmę warszawską Kuksa i Lütke, już są na ukończeniu. Wznoszą się one o 2 wiorsty od Kijowa przy szosie żytomierskiej i już dziś wyglądają niby małe miasteczko. Na poświęcenie gmachów w sierpniu przybędzie p. minister skarbu Witta osobiście do Kijowa. Gmachy kosztowały 1 1/2 mil. rb., znaczną część tej sumy zebrali właściciele cukrowni, oraz ziemianie.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 4 września 1901 roku.

FATINICA

operetka w 3 aktach Franciszka SOUPPE'EGO.

Debiut Stefani Poreckiej w roli Władymira.

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha. 6112

MOŻNA OGLĄDAĆ

NA WYSTAWIE

Nowości z Wystawy Paryskiej



Porcelany, Majoliki, Szkła i Samowarów urzędzonej w domu handlowym Kazimierza Lewickiego na I piętrze w 8 salach we Lwowie ulica Trybunalska

Wystawę zwiedzać można codziennie. Wstęp wolny! 6320 5-4

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Masło deserowe

najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-cio kg. netto 9 funtów za złr. 4.20 franco za pobraniem, z gwarancją najlepszej usługi. — Marya Laubowa w Brzesku. 6585 2-1

Dołca się znakomitą Herbatę kuracyjną starego handlu IZYDORA WOHLA Lwów, Pasaż Hausmana. 4137 20-19

Kuracyjne i deserowe winogrona

bardzo słodkie w 5 kg koszykach, bardzo starannie opakowane, przez co przechodzą nie naruszone, wysyła franco za 1.80 codziennie świeże. Józef Jost, właściciel winnicy i sadu owocowego Fehértemplom (Węgry) 6038 10 9

Administracja polityczna Galicyi w świetle prawdy, przez GRYFA (drugiego nakład, cena 1 K.) Główny skład w księgarni Polskiej we Lwowie 6136 3-3

Portepiany i pianina w największym wyborze, jak zawsze w składzie J. Mussil, przedtem J. BAIKO we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 7. 6341

Winogrona deserowe i kuracyjne

za kosz pocztowy franco deserowe po 3 K. kuracyjne po 4 K. za kosz pocztowy franco 6512 3-2 L. Rapp, Triest

Ważne dla PP. właścicieli dóbr, motorów i gorzelni sprzedaje węgle kamienne po cenie kopalniowej pruskie i austriackie dla gorzelni, motorów, oraz do ogrzewania pomieszczeń, do każdej stacyi kolejowej Fryderyk Rosenblatt w Jarosławiu. 6076 5-5

Cukiernia dobrze się reputująca za 800 złr. z zapasami z powodu wzięcia restauracji kolejowej zarząd do sprzedania. Adres w Redakcyi Słowa Polskiego 6378 10-5

Realność trzypiętrowa w samym śródmieściu w najruchliwszym punkcie miasta zawierająca różne lokale handlowe, korzystnie do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli ustnie kancelaryja adw. dra Stefana Frenkla, ul. Akademicka 12. Pośrednictwo wykluczone. 6437 10-5

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolska, Dołęga, poczta Zaborów. 1753

Mieszkania i sklepy.

Sklep przy ulicy Kopernika 1. 19 obok głównej poczty zaraz do wynajęcia 6593 1

2 piękne i jasne pokoje na II. piętrze z wodociągiem ulica Kopernika 19 zaraz do wynajęcia. 6594 1

P. p. kawalerowie i studenci znają zaraz umieszczenie z całym utrzymaniem przy znacznej i inteligentnej rodzinie. Pańska 4 parter, drzwi 1. 6581 3-1

Stanicya dla uczniów szkół średnich. Zdrowy wikt, wygodne pomieszczenie, troskliwa opieka i nadzór męski (akademika) zapewnia się. Wiadomość ulica Żulińskiego 11 A drzwi 11. 6275 10-9

SKLEPÓW kilka na różne przedsiębiorstwa bardzo tanio. Łyczakowska 3. 6372 5-4

Zulskiego 3 I. p. Dla kawalerów smaczna kuchnia demowa. 6387 10-6

Duży frontowy pokój dla kawalerów, na biuro lub salon mój, jest zaraz do wynajęcia, ulica Ossolińskich 1. 11, w parterze na lewo. 6435 5-5

Wdowa po lekarzu bezdzietna, mieszkająca w mieście poszukuje dzieci lub panienki na mieszkanie. Portepian oraz konwesaacya niemiecka i francuska w domu. Bliższe szczegóły Dwernickiego 22 B. I. piętro drzwi 7. 6554 2-2

Doniesienia różne.

R. Adres do 10 letni. Proszę zaraz list szczegółowy i umożliwienie mi odpowiedzi 6590 1

Harweyu cheesz poznać Rachel napisz, miłezenie Twoje boli mnie bardzo. Adres Lwów. 6573 1

Najtańsza pracownia sukien damskich i nauka kroju i szycia Stanisławy Harasińskiej Łyczakowska 4. 6580 6-1

Matka poszukuje syna Antoniego Pelichowskiego adres Marya Holinka Łazarza 8. 6598 1

Ożenie się z ładną, co najmniej 185 cm wysoką panną. Fotografia porządna. Jurko z Malawy p. R. Delatyn. 6604 1

Malowanie i pozłacanie wykonuje podług najnowszej techniki. Makar. Lwów, Gródecka 55. 6607 1

P. T.

Mam zaszczyt podać do wiadomości, że z dniem dzisiejszym otwieram warsztat wiertniczo-studniarski i wykonuję wszelkie roboty w zakresie tego wchodzące po umiarkowanych cenach. Polecają się łaskawym względem P. T. Publiczności krośnię się z szacunkiem Leon Kohl Bodnars op. Dobrosin. 6579 1

Dla chłopców

wszelka bielizna mocna i bardzo tania poleca

Maks Mühlfeld

Lwów, Rynek 37. 6300 10 9

Nowo utworzone biuro wywiadowcze Marianna Kroszelnickiego w Stanisławowie ul. Saperzyńska 4 poleca Szanownej Publiczności oficyalistów prywatnych i wszelkiego rodzaju służbę 6419 17-5

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Leśniczy kawaler, lat 33, z ukończoną szkołą lasową, we Lwowie, dobry miernik poszukuje posady zaraz. Chlubne świadectwa mogą być natychmiast przesłane. Łaskawe zgłoszenia „Leśnik“ poste-rest. Łącko via Nowy Sącz. 6584 3-1

Gospodarz rolny mogący w każdym gospodarstwie dobre oddać usługi poszukuje posady. Piorwszorzędne rekomendacye. Wymagania skromne. Oferty prosi pod „Rolnik Chodowca“ Kraków poste. rest. okazicielowi kwitu inseratowego. 6602 3-1

Nauczycielka z wydziałowym egzaminem posiadająca w zupełności język niemiecki poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod „A. G.“ admin. „Słowa Polskiego“. 6587 3-1

Lekcyi lub biurowego zajęcia poszukuje akademik. Zgłoszenia „A 156“ adm. „Słowa Pol.“ 6605 1

Ekspedytorka egzaminowana poszukuje posady, łaskawe zgłoszenia pod „A. L.“ post. rest. Szczerzec. 6612 1

Prawnik z egzaminami poszukuje posady koncypienta adwokackiego we Lwowie. Zgłoszenia w administr. „Słowa“ pod „Koncypient“. 6578 1

Leśnik, akademik z wyższym egzaminem rządowym, od kilkunastu lat zarządza rozległymi dobrami, chce zmienić posadę na administratora dóbr i lasów w większych majątkach w Galicyi lub Rosyi. W. Bobrowski, Kołomyja, ul. Staroguncarska. 6608 1

Paucienka inteligentna, z ukończoną szkołą wydziałową, uzdolnieniem w pięknych robotach ręcznych, poszukuje posady jako nauczycielka lub towarzyszką. Poste-restante M. W. Monasterzyska. 6587 3-1

Magister farmacyi poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod L. S. post. rest. Kołomyja. 6606 1

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca do samostnego zarządu gospodarstwem wiejskiem. Może zaopiekować się dziećmi, lub do towarzystwa starszej osoby. R. K. rest. Rzeszów. 6586 1

Administracyi kamienie poszukuje. Doskonale obznajomiony w sprawach podatkowych i technicznych. Dać mogę zabezpieczenie i polecenia. Łaskawe zgłoszenia pod „Godny zaufania“ Administr. „Słowa“. 6574 5-1

Udzielam lekcyi języka francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje „Słowo Pol.“ „S. T.“ 6569 4-1

Inteligentna osoba, znająca się na gospodarstwie i krawieczyźnie, poszukuje posady do towarzystwa młodej damy. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „M. T.“ poste rest. Schoonicia. 6370 3-2

Osoba inteligentna, młoda i uczciwa poszukuje posady jako zarządczyni w domu zamożnym. Zgłoszenia Józefa post. rest. Lwów. 6564 2-2

Parcelacya. Młody człowiek, akademik, gospodarz, katolik, podejmuje się parcelacyi majątków, urządzić całe gospodarstwo, płodozmiany, zakłada książkę gospodarczą i buchalteryjną wraz z pouczeniem dalszego prowadzenia. Korzystnie duże przeszerzenie. Również podejmuje się przeprowadzenia kontroli z lat kilku w dużych majątkach. Poszukuje dzierżawy i kupuje lasy. Warunki bardzo korzystne. Oferty uprasza pod „Alfa“ p. r. Lwów. 6528 3-2

b) Zuofiarowane.

Kantorzysta (zreal.) z doświadczeniem w służbie polskim i niemieckim językiem znalazł od 1-go października miejsce w domu agencyjnym za początkowym wynagrodzeniem K. 80 miesięcz. Oferty pod znakiem 1790 biuro dzienników Buchstaba. 6610 3-1

Kantorzysta z kilkuletnią praktyką, władający biegle językiem niemieckim i polskim w słowie i piśmie, znajdzie natychmiast umieszczenie. Zgłoszenia pod H. S. poste restante Lwów. 6603 1-3

Potrzebna zaraz osoba biedna lecz umiejąca dobrze czytać do pielęgnowania chorej za dobrem wynagrodzeniem. Uprasza się o przedstawienie osobiste w mieszkaniu przy ulicy Racławickiej 1. 6577 2-1

Młody człowiek, inteligentny, z kilkuletnią praktyką w zawodzie drzewnym, obznajomiony z ruchem tartaku, tudzież wszelkimi czynnościami buchalteryi, znajdzie natychmiast zajęcie. Reflektanci chrześcijańscy zechcą swe oferty z odpisami świadectw nadesłać do Administracyi „Słowa Polskiego“ pod S. I. 1891. 6583 1

Nauczycielka przychodnia, do dwóch jeszcze bardzo małych dzieci potrzebna na dwie do trzy godziny dziennie. Wymagana znajomość języka francuskiego i początki muzyki. Adresy z podaniem warunków należy przysyłać do Administracyi „Słowa Polskiego“ pod T. G. 6550 -2

Nauczycielka potrzebna jest zaraz na wieś do 2 chłopców z III i IV normalnej. Zgłoszenia pod B. B. poste restante Słowita. 6547 2-2

Wychowanie i nauka.

Pierwsza kl. gim. i real. zbior. pryw. nauka od 8-12. Uczniowie przepadli przy egz. wstęp. do I. kl. mogą po roku składać egzamin wstępny do kl. II. Rozpoczęcie nauki dnia 1) września.

Prywatne kursa

gimnazyalne i realne zbiorowa nauka dla prywat. wszystkich klas gimn. i real.

Korepetycyje

dla uczniów publicz. gimnaz. i realn. Do egz. wstęp. do I. kl. szkół średn. kurs przygotowawczy

Do egz. dojrzałości gimn. i real. krótsze i dłuższe kursa

A. Strzelecki b. naucz. Gimnazjum Franc. Józefa i Szkoły realn. Zielona 5 I. p. (stacya tramw. elektr.) 5-6 pop. 6494 3-2

Nauki buchalteryi systematycznej udziela w kursach gremialnych, odrębnych dla Pań i Panów L. B. Veltz, Lwów, pl. Strzelecki 4. Dzieło tegoż „Nauka buchalteryi“ wyszło już w czołści, Wpisy przyjmuje codziennie od godz 2 do 3 popołudniu 5005

Naukę buchalteryi poje-dynczej i podwójnej rozpocząć można codziennie w konc. szkole handlow. S. Sztargowskiego przy ul. Kopernika 9. Wpisy na kursa szkolne handlowe od 1 września. 6404 6-6

Specjalności gumowe

dyskretnie wysyła w liście rekomendowanym

Droguerya Leszka Sładowskiego, Lwów, plac Kapitulny 3. 6077 10-7

Wspaniała wygodna i tania Podróż na Wschód i do Ziemi świętej! przez Włochy (Rzym-Neapol), Egipt (Aleksandrya, Kairo, P. Said), do Ziemi świętej (Jaffa, Jerozolima, Betleem etd.) — Odjazd z Budapesztu 6 października 1901. Karty jazdy nadzwyczaj tanie Hotel pierwszorzędny, całe utrzymanie, kolej i okręt I. klasy 550 zł. (1100 kor.) II. klasa 430 zł. (860 k.) III. klasa 260 zł (520 k.) — Zgłoszenia u Jana Proppera, Dyrektora, Orientbureau - Budapeszt, Muscumring 15. 6417 10-3

Eksport do wszystkich państw europejskich!!! Egipskie tutki i bibułki WYRÓB KRAJOWY WYRÓB KRAJOWY WYRÓB KRAJOWY AIDA są za najlepsze uznane. Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Całkowita gotówka nie wymagana!

Pod dogodnymi warunkami dajemy osobom, będącym w możności płacenia, wszystkie nasze towary na kredyt i polecamy im dywany salonowe, do pokoi, kościelne i ścienne, chodniki, linoleum, ceraty, firanki, portyery, kapy na stoły i łóżka, kołdry, koce, materye na meble i różne inne przedmioty dekoracyjne. — Meble żelazne i drewniane, towary lniane i płócienne, bielizna, towary futrzane konfekcyja męska i damska i wszystkie inne artykuły, mogą być przez nas sprowadzane. 4998 42 Na prowinę wysyłamy ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. Listy należy adresować: Zarząd wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE“ Lwów, ulica Sykstuska 6. (w Pasażu). Filia w Przemysłu, Mickiewicza 4.

Oznaczona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą a. k. Ministerstwa handlu

fabryka Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera 3132
we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszkaniach. **Niszczy bezpowrotnie** gorącym asfaltem grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr. **Lak asfaltowy ismole dystylowaną** bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne. Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparację w całym kraju swoimi robotnikami. Telefon nr. 250.

FABRYKA SHELIGI ŁYSZKIEWICZA

inżyniera we Lwowie, poleca
Dachy holcimentowe, nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji wiecznej trwałości.

C i K. DOST. NADWORNI

L. & C. Hardtmuth
kaflowe piece białe i kolorowe, wanny, kuchnie i t. p. po najprzystępniejszych cenach.

Dla Galicyi wyłączny skład filjalny we Lwowie w Paszku Hausmana 8. — Telefon 596.

Skład utrzymuje również i krajowe wyroby a rekonstrukcje wykonuje szybko i tanio. 6468 10

Stare szyny kolejowe
do budowy użyteczne
w większej ilości tanio do sprzedania.

Blizsza wiadomość: 5052 10-9

L. ROSENFELD
Lwów — Kopernika 8.

Dla cierpiących na żołądek!

Wszystkim tym, którzy się nabawili przez zanieżenie lub przepelnienie żołądka, przez spożywanie surowych, ciężko strawnych, za gorących lub za zimnych potraw, lub przez nieregularny sposób życia, cierpienie żołądka, jak

katar żołądkowy, kurcze żołądka, bole żołądka, ciężkie trawienie lub zażlegnienie poleca się dobry środek domowy, którego znakomite działanie zostało wypróbowane od wielu lat. Jest to:

HUBERTA ULLRICH
WINO przyprawne ziołami.

WINO to jest sporządzone z doskonałych leczniczych ziół z dobrem winem i wzmocnia i ożywia organizm trawienia człowieka. Wino przyprawne ziołami usuwa przeszkody trawienia i działa zbawienne na nowce tworzenie się zdrowej krwi.

Przez wczesne używanie wina ziołowego, niszczy się w zarodku chorobe żołądka. Nie trzeba oclagać się z wczesnem używaniem tegoż. Objawy jak: bole głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcia, nudności z wymiotami, które tem częściej występują w cierpieniach (zadawnionych) chronicznych, znikają często po kilkorazowym picu.

Zatwardzenie żołądka i nieprzyjemne skutki, jak nudność, kłócie, bicie serca, bezsenność, jakoteż choroby wątroby, śledziony, wrotnicy, cierpienia hemoroidalne, usuwają się szybko przez wino ziołowe. WINO ziołowe unemożliwia niestawność i oddala niepotrzebne materye z żołądka i kiszek.

Bladość, niedokrewność, osłabienie są najwięcej skutkami złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorego stanu wątroby. Przy braku apetytu i rozdrażnieniu nerwowem, zimnym humorze, częstym bolu głowy, bezsennych nocach, wiele osób zanika. WINO ZIOŁOWE daje impuls osłabionej sile życiowej. WINO ZIOŁOWE zwiększa apetyt, powoduje trawienie i żywienie, ożywia zamianę materyi, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i tworzy nową chęć życia. Liczne uznania i podziękują dają tego dowody. 3745 12-2

Wino ziołowe dostać można we fiaskach po 3 i 4 kor. w aptekach: Lwów, Winniki, Jaryczów, Gliniany, Busk, Gologóry, Przemyślany, Bóbrka, Szezerzec, Mikolajów, Lubień, Komarno, Gródek, Rudki, Janów, Sądowa Wisznia, Mościska, Sambor, Jaworów, Krakowiec, Niemirów, Lubaczów, Oleszyce, Cieszanów, Rawa ruska, Uhnów, Żółkiew, Kułków, Kamionka, Mosty wielkie, Betz, Krytynopol, Sokół, Radziechów, Toporów, Brody, Olesko, Sassów, Złoczów, Pomorzany, Zborna, Rohatyn, Chodorów, Rozdół, Żydaczów, Medenice, Stryj, Drohobycz, Staremiasto, Potok, Chyrow, Dobromil, Nizankowice, Przemyśl, Radymno, Pruchnik, Jarosław, Przeworsk, Kańczuga, Łańcut, Żolynia, Siemawa, Rudki, Leżajsk, Sokół, Rudnik, Ulanów, Biłgoraj, Zamość, Tomaszów, Gorohów, Dubno, Beresteczko, Krzemieniec, Podkamień, Zalożce, Jezierzna, Kozłów, Kozowa, Brzeżany, Bursztyn, Bukaczowce, Żurawno, Hallez, Wojniłów, Bolechów, Tysszownica, Uliczno, Podhorce, Majdan, Borysław, Radyez, Zwierzyniec, Turka, Ustrzyki, Lisko, Bukawsko, Sanok, Dąbrówka, Buczac, Dubiecko, Dynów, Błażowa, Brzozów, Tyczyn, Rzeszów, Głogów, Tarnopol itd., jakoteż we wszystkich większych i mniejszych miejscach Galicyi i Austro-Węgier w aptekach.

Także wysylają apteki we Lwowie 3 i więcej fiasek Wina ziołowego po cenach oryginalnych do wszystkich miast Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwem.
Proszę żądać wyraźnie
Huberta Ullricha Wino ziołowe.

Nowość!

Kołdry puchowe wyrobu Józefa Schustera zalecane dla swej nadzwyczajnej lekkości i ciepła z wełnianego atlasu we wszystkich kolorach po zir. 18, 20, 22, z atlasu jedwabnego po zir. 22, 28, 35 do 45 zł. Kołdry puchowe wyrabiam sam i są wyłącznie tylko u mnie do nabycia. Kołdry zwykłe na wacie wełnianej począwszy od zł. 4, 5, 6-50, 7, 8, 10 w największym wyborze zawsze na składzie.

Materace włosienne od zir. 14 16, 18, 20 do 32.

Sienniki zwykłe i sprężynowe, kocyki wełniane, poduszki itd. najtaniej w specjalnej pracowni wyrobów pościeli

JÓZEF SCHUSTER
Lwów, Kopernika 5.
6456 20-2

Magazyn uniwersalny
firmy 4065

Roman Drobner
w Krakowie.

(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

Ilustrowany cennik
przyborów do rybołówstwa
rozsyła darmo i oplatnie.

NOWOŚCI!
Polski podręcznik do rybołówstwa.
prof. Rozwadowskiego
Cena 4 korony.

Najbardziej
SCHIFFONY
SHIRTYNGI,
w sukienkach i na miary
przyrządzone handla
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie po
systemie

! Większe udoskonalenie niemożliwe !

Dla miłośników muzyki
istnieje jedyny instrument, który wszystkim wymanagiom zadość czyni, a jest nim

HUPFELDA elektryczny samogrający fortepian

z klawiaturą, umożliwiającą granie, jak na dotychczasowych instrumentach z klawiszami. Fabryka na życzenie może swój wynalazek do każdego zwykłego pianina lub fortepianu zastosować i urządzić je do automatycznego grania.

Jako najdoskonalszy INSTRUMENT dla rodzin
z urządzeniem do grania automatycznego, jest on i dla właścicieli hoteli, kawiarni, restauracji bardzo pożądanym instrumentem. Koszta nabycia amortyzują się już w przeciągu 12 miesięcy. Gdzie nie ma urządzenia elektrycznego, fabryka dostarcza i gwarantuje popęd za pomocą akumulatorów.

Najnowszy wynalazek
HUPFELDA elektryczny Orkiestron
Repertuar dowolny, tanie nuty z prasowanej tektury, 20 różnych kompozycji na jednej rolce. Niepotrzebne już walce nutowe.

Niebywałe rezultaty! dostarczono już 4000 instrumentów otrzymano 16 odznaczeń

Oryginalne! Samogrająca cytra.

Wszelkie najnowsze samogrające aparaty, Symphoniony, szkatułki grające i Automaty z 6—12 patronami nutowymi z dzwonekami itd. Zegary bilardowe. Podstawki pod Boże drzewko z muzyką itd. itd.

Ludwik Hupfeld Wiedeń VI.
Mariahilferstrasse 9. Nr. Telefonu 7502.
Główna siedziba firmy: Lipsk. — Katalogi bezpłatnie i franko.

Wpisy wyższej szkoły niemieckiej (pensjonacie) 6600 4-1

Panny DITTNER przy ul. Lelewela we Lwowie
trwają do 15 września. W tem pensjonacie są do obsadzenia 4 o połowę zużone miejsca dla córek po urzędnikach państwowych, taksa dla tych wraz z nauką, utrzymaniem i przepisaniem wymaganiem ubraniami, 25 zł. miesięczn. Ponadto 20 córek urzędników przyjęte zostaną do szkoły malarskiej, pod temi samymi warunkami, jak w szkole ewangelickiej. **Wpisy codziennie od 2-7.**

Podłogi
zapuszcza, frote-ruje szybko i tanio lwowski Zakład froterski i czyszczenia okien W. Andruszowskiego, Sykstuska 26. Jedyną renomowaną t. r. przedsięb. 6240 2-10

LWOWSKI AKCYJNY
Zakład Zastawniczy
ul. Karola Ludwika 1. 3.
I. piętro.

Udziela pożyczki na zastaw:
Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.

1807

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki.
Biuro otwarte od godz. 9-1 i 3-6.

Proszę się godzić samemu bez brzytwy, a mianowicie za pomocą Russma Heloetico najnowszym wynalazkiem doskonałym od wszystkich dotąd używanych preparatów, przyczem podnieść należy, że sposób użycia bardzo jest łatwy a przytem całkiem nieszkodliwy. Rozsyła w dozach po kor. 2-50 za pobraniem pocztowem firma eksportowa **JAKOBA HAASZA KIS PORUBA** poczta Lipca, Ungnan, Węgry. 4999 8-8

Tonino

Dalmatyńskie białe i czerwone wino naturalne odpowiadające postępowi farmakopii, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom najlepiej polecane, dostać można we wszystkich aptekach, drogeriach i większych handlach delik., jakoteż i w głównym składzie **SIMETTA & BLAU**, Wiedeń, I. Griechengasse 8, Tel. 7146. Cena za fiaskę 1 k. Poszukiwani agencji we wszystkich większych miastach prowincjonalnych. 6500

Merańskie winogrona kuracyjne kosz 5 kg. zir. 2-50
Wyborne brzoskwinie kosz 5 klg. zir. 3.
Śliwki węgierskie na kompoty kosz 5 klg. zir. 1-40
wraz z opakowniem, oraz znakomite gruszki, doskonałe melony i kawony poleca handel delikatesów i win

Fryderyka Schleichera
Lwów, ul. Sykstuska 2. 6219 8-4